

Podniebna sanitarka



Otwarcie pierwszego w kraju lądowiska przyszpitalnego — to wielki sukces rybnickiej służby zdrowia. Relacje z uroczystości otwarcia tego obiektu — przeczytacie na str. 3 w fotoreportażu naszych sprawozdawców — St. Pielesa i St. Szymańskiego.

Serce matki nie kłamie

Po 14 latach odnalazła zaginionego syna

Marta L. zamieszkała obecnie w mszańskim osiedlu, hitlerowcy ewakuowali z koncem kwietnia 1945 roku do Pragi, gdzie ulokowano ją wraz z dziećmi w dużej szkole przy uli-

cy Sokolskiej. W czasie nalotu samolotów na Pragę jeden z jej synów, 3-letni Emil wystraszył się wybuchu pękających bomb i dostał szoku nerwowego. Niebawem odwieziono go do szpitala.

Dni Oświaty, Książki i Prasy w Rybniku i powiecie

◆ Kurs na peryferie ◆ Nowe filie biblioteczne ◆
W centrum zainteresowania: pracownicy oświatowi

Bardzo atrakcyjnie zapowiadają się tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy w Rybniku i powiecie. I tak w dniach tych (od 3 — 21 maja) odbędzie się na naszym terenie sporo ciekawych akcji oświatowych, imprez kulturalnych oraz spotkań z ludźmi sztuki i nauki. Szczególnie cieszy fakt, że wiele z nich będzie miało miejsce na peryferiach miast oraz na wsiach, które pod tym względem bywały dotąd często zaniedbane.

Planuje się na przykład otwarcie szeregu filii bibliotecznych między innymi w dzielnicach Rybnika: w Zamysłowie, Piaszkach i w Maroku.

Jeśli mowa o Rybniku, dodajmy, że planowany jest również przegląd artystycznego dorobku wszystkich zespołów amatorskich naszego terenu. Będzie to piękny pokaz osiągnięć.

W centrum zainteresowania znajdują się również ludzie, którzy swoją codzienną, mrówczą pracą budują życie kulturalne, nie zawsze jednak są należycie doceniani. Mamym na myśli pracowników wiedzy i książki: bibliotekarzy, księgarzy, działaczy oświatowych. Otóż dzień 7

maja będzie Dniem Księgarza, 14 maja — Dniem Bibliotekarza, a 21 — Dniem Pracownika Kulturalno-Oświatowego. (niew)

Bunkier wojenny - bazą wypadową

Szajka Bechciński i Ska za kratami

Na terenie powiatu rybnickiego i gliwickiego grasowała niebezpieczna szajka złodziei, której przewodził niejaki TADEUSZ BEHCINSKI, z zawodu konserwator, lat 28, zamieszkały w knurowskim Hotelu Robotniczym. „Współpracownikami” Bechcińskiego byli: szofer HENRYK STRAKA ze Szczyt-Głowic, ZBIGNIEW MALAWSKI z Czarnej i REINHOLD SKIBA z Knurowa. Osobnicy ci dokonali w krótkim czasie kilkadziesiąt włamań do różnych instytucji oraz obrabowali szereg prywatnych osób z niezliczonej prawie ilości towarów wartości blisko ćwierć miliona złotych.

Między innymi Bechciński i Straka włamali się do sklepu wielobranżowego Gliwickiego Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Górniczego, skąd skradli sześć „Szarotek”, aparaty fotograficzne, większą ilość materiałów własnionych, skórzaných itp. na sumę 68 tys. złotych.

Miało to miejsce w sierpniu 1959 r. Złodzieje zostali ujęci i

osadzeni w areszcie prewencyjnym MO w Rybniku — skąd zbiegli 14 grudnia ub. r.

Ale już nazajutrz okradli Mariana K. z pieniędzy i ubrania. Nocą jeszcze tego samego dnia włamali się do stolówki GS Wilcza, kradnąc stamtąd artykuły spożywcze. Dwa dni później w Knurowie okradli Adolfa S., potem w Nieboczowach — warsztat reżimowy, w Dębnie — Roberta W., kiosk „Ruch” w Czuchowie i knurowski magazyn Przedsiębiorstwa Budowlanego Przemysłu Węglowego.

Niezależnie od tego Bechciński wspólnie z Malawskim okradli kiosk „Ruch” na terenie Zabrze, tamże — szatnię boiska sportowego i gospodę „Pod Lasem” a w Pawłowie — kiosk spożywczy.

Rejestr dokonanych przestępstw jest oczywiście o wiele dłuższy.

Warto dodać tylko, że większość skradzionych towarów i rzeczy szajki „Bechciński i Ska”, lokowana była w powojennym bunkrze na terenie Pilcho-

Pierwszomajowy dar „Dębńska”

CZERWIONKA. W ramach akcji porządkowania miast i osiedli powstał w Czerwionce przy ul. Furgola i u wylotu ul. Wolności nowy zieleniec. Skwer ten oddany do użytku przed 1 Majem, jest wyrazem głębokiej troski o człowieka pracy. Znajdą w nim odpoczynek górnicy kopalni „Dębńska”, która zainicjowała i finansowała budowę skweru. (H)

SAM-y coraz popularniejsze

RYBNIK. Sklepy samoobsługowe i preselekcyjne zdobywają coraz większą popularność. W pow. rybnickim mamy już ponad 50 tego rodzaju placówek. W najbliższych czterech latach liczba ta zostanie podwojona. (ps)

WIĘKSZE UPRAWNIENIA DLA RAD NAJNIŻSZYCH SZCZEBLI

RYBNIK. Na inauguracyjnej sesji Prezydium Miejskiej Rady Narodowej złożyli już ślubowanie radni, którzy stali

się odąd prawowitymi gospodarzami miasta. W dniu tym dokonano również wyboru Prezydium. 100 proc. głosów uzyskał w tajnym głosowaniu PAWEŁ ZIENTEK, pozostając tym samym na stanowisku przewodniczącego. Zastępcą ponownie obrany został TADEUSZ GUTOWSKI, a sekretarzem — ALOJZY MICZAJKA. W skład Prezydium weszli ponadto PIOTR POLASA, JERZY OGAZA i WACŁAW SZPOT.

Na uroczystej sesji MRN w Rybniku dokonano również wyboru komisji roboczych. Przewodniczącym Komisji Budżetu i Planu Gospodarczego został Ryszard Kurka, Komisji Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego — Bolesław Stachowicz, Komisji Rolnictwa i Leśnictwa — Paweł Cichecki, Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej — Roman Palica, Komisji do Spraw Zaopatrzenia Ludności — Stanisław Rożka, Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej — dr Jan Wieja, Komisji Oświaty i Kultury — Stanisław Bednarski, zaś Komisji Komunikacji — Stanisław Marcinia. (H)

WODZISŁAW

W ubiegłym tygodniu odbyły się również pierwsze uroczyste sesje PRN, MRN i GRN, na których dokonano wyboru prezydium rad oraz złożono uroczyste ślubowanie.

W skład Prezydium wodzisławskiej PRN weszli: mgr JÓZEF BLATON — przewodniczący, WŁADYSŁAW KŁOSOK — 2-a, RUDOLF MYŚKA — 3-a, kmetarz oraz inż. B. KOZIEL.

wic. Skrytka ta była pewnego rodzaju bazą wypadową złodziei.

Wszystko ma jednak swój kres. Złodzieje zostali ujęci.

Sąd Wojewódzki na sesji wyjazdowej w Rybniku po rozpatrzeniu przestępstw działalności wyżej wymienionych osób skazał T. Bechcińskiego na 13 lat więzienia, 10.000 zł. grzywny i przepadek całego mienia, H. Straka — na 8 lat więzienia, 7.000 zł. grzywny i konfiskatę połowy majątku, Zb. Malawskiego na 3 lata więzienia, zaś ich współnika R. Skibę, ze względu na niepełnoletność, na pobyt w zakładzie poprawczym z warunkowym zawieszeniem na dwa lata. (X)

Powiat rybnicki wielkim placem budowy

RYBNIK. Na przestrzeni minionego dziesięciolecia powiat rybnicki otrzymał 14.154 izb mieszkalnych, głównie w Leszczynach, Boguszowicach, Knurowie, Rydułtowach, Niedobczycach i Chwałowicach. W ramach budownictwa indywidualnego oddano do użytku 12.580 izb oraz przygotowano tereny pod zaplecza domków jednorodzinnych w Knurowie, Czerwionce, Zorach, Rydułtowach, Niedobczycach i Buja-kowie. Szczególną uwagę zwrócono na rozwój budownictwa spółdzielczego. Najlepiej rozwija się Spółdzielnia Mieszkaniowa w Chwałowicach i Niedobczycach przy miejscowych kopalniach.

Z ochroną istniejącego zasó-

SKI, KAZIMIERZ PISKORZ i TADEUSZ KUBICA — jako członkowie.

Dokonano również wyboru przewodniczących poszczególnych komisji radzieckich.

W czasie dyskusji nad planem pracy nowej PRN zabrali głos: Kazimierz Piskorz, inż. B. Koziełski, mgr Józef Brzoza i Tadeusz Kubica. Pierwszy z nich mówił o potrzebie wzmocnienia autorytetu rad narodowych najniższych szczebli i zwiększenia (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Dzięki kopalni

KNURÓW coraz piękniejszy

KNURÓW. Coraz częściej słyszy się tutaj o planach przebudowy i upiększenia miasta przy czym przeważnie inicjatorem tych niespodzianek jest kopalnia „Knurow”. Ostatnio zadekla-rowała ona 1 mln. zł. na remont drog. Kwota ta przeznaczona została na budowę 500 m odcinka

ul. Pocztowej prowadzącej do kopalni. Dywanik asfaltowy, krawężnik i chodnik z płyt cementowych otrzyma również ulica Zwirki i Wigury.

W obrotie nowo oddanego Klubu Górniczego kopalnia plynkuje ponadto znajdujące się tam budynki oraz wymieni dotychczasowe, nieestetyczne pskany. Na ukończeniu znajduje się również skwer w którym wiele atrakcyjnych zabaw znajdują dzie-

Mieszkańcy Knurowa czekają również na inne niespodzianki. Przed 1 maja miasto otrzymało 134 nowych punktów świetlnych. Ponadto kopalnia „Knurow” jeszcze w br. wykończy roboty przy ulicy Szpitalnej, prowadzącej do szybu „Foch”. (H)

„Czar dwóch kółek”

Jak nas informuje Wydział Komunikacji w Rybniku, z dnia na dzień ożywia się w stolicy ROW ruch kołowy. Miasto posiada już 31 samochodów osobowych, 530 ciężarowych, 37 sanitarnych, 138 autobusów, 61 ciągników. Coraz większe rzesze zwolenników zdobywa sobie „czar dwóch kółek”: motocykli jest już 1416, zarejestrowanych motorowerów — 226, a rowerów... 6980! Kopenhaga wysłada!... (niew)

KONKURS na najciekawszy PAMIĘTNIK

RYBNIK. Wydział Kultury PRN w Rybniku ogłosił konkurs na najciekawszy pamiętnik dla laica kulturalno — oświatowego z okresu Polski Ludowej. Treść jego musi być związana z ruchem kulturalno — oświatowym na terenie miast i gromad powiatu. W konkursie uczestniczyć może każdy działacz z niny kultury i oświaty. Termin oddawania prac mija z dniem 30 czerwca br. Podstawowym kryterium oceny prac będzie nie forma, lecz treść. Dla zwycięzców przewidziane są następujące nagrody: I — 1000 zł, II — 800 zł, III — 400 zł.

Plastikowy plan Rybnika

RYBNIK. Architekci i urbanisci Rybnika będą wkrótce w posiadaniu planu — makiety miasta sporządzonego z plastiku. Na tego rodzaju planach można umieścić najmniejsze obiekty włącznie z drzewami i ławkami.

Ostatecznie Rybnik nie jest taki wielki — urbanistom zaś taki plan ułatwi pracę nad rozwojem kompleksowym miasta. Podobne plany posiadają dziś już wszystkie wielkie miasta w kraju i zagranicą.

(—) Z. GARSTECKI
Wicemin. Kultury i Sztuki

Wiceminister
Z. Garstecki
dziękuje
mieszkańcom
Rybnika

RYBNIK. (fp) Wiceminister Kultury i Sztuki Zygmunt Garstecki, który reprezentował ROW na ławach poselskich w poprzedniej kadencji sejmowej, przesłał na ręce przewodniczącego PK FJN tow. Czaji list nast. treści:

„Komitetowi FJN przesyłam serdeczne podziękowania za okazaną mi pomoc i życzliwość w mojej pracy poselskiej. Życzę Wam nowych sukcesów w pracy politycznej i społecznej.

Proszę przyjąć moje wyrazy wdzięczności i zapewnienie, że miniony okres współpracy z Wami zachowam w pamięci i postaram się w dalszym ciągu ją podtrzymać.

Przy najbliższej okazji odwiedzę Wasze miasto i poznam osobiście.

Cenne dewizy za towary produkowane w Raciborzu

RACIBÓRZ. Produkcja eksportowa jest oczkiem w głowie kierownictwa i załóg raciborskich zakładów pracy. Do największych eksporterów zalicza się: „Rafamet”, ZEW „1 Maja”, Fabryka Kotłów i Zakłady Mięsne. Oprócz nich pewne ilości masy towarowej eksportują także RZPT, Cukrownia, Roszarnie Lnu w Nędzy i Pietrowicach Wielkich, Fabryka „Ślask”, Spółdzielnie „Stolarz” i „Ogrodnik”. W bież. roku do raciborskich eksporterów dojdą jeszcze RZSPT.

W 1960 r. eksport tylko 4 głów nych „potentatów” zamknął się kwotą 285 mln zł. W tym roku wartość eksportu tych zakładów wyniesie 300 mln. zł.

Reklamacji nie było

Wszystkie zakłady raciborskie wykonały w ub. roku plany eksportu, a nawet je poważnie przekroczyły. „Rafamet” zrealizował plan w 104 proc., przysparzając państwu dodatkowo 3 mln. zł. dewizowych. W br. zadania eksportowe „Rafametu” wzrastają o 27 proc. Zakład pozyskał nowych odbiorców — Anglię i Norwegię.

Jakość wyrobów „Rafametu” nie budzi zastrzeżeń, w związku z czym zakład nie miał reklamacji.

Elektrody i kołty

ZEW „1 Maja” wykonał plan eksportu ilościowo w 109,2 proc. a wartościowo w 106,5 proc. uzyskując nadwyżkę w wysokości 600 tys. rubli.

Należą tu odnotować wyniki zalogi ZEW w roku 1960. Ponadplanowo dostawa 950 ton elektrod węglowych dla Zakładów Azotowych w Chorzowie umożliwiła dodatkowy eksport 23 tys. ton karbidu, a ponadplanowo do stawa 1200 ton masy anodowej dla Huty Aluminium w Skawie.

Klub Literacki „ŚWIT”

przypomina i zachęca

Jak poinformowaliśmy w ubiegłym numerze, w piątek 5 kwietnia o godzinie 18 rybnicki Klub Literacki organizuje w sali Domu Kultury RFM ciekawie zapowiadające spotkanie z redakcją dwutygodnika literackiego „Współczesność”. Przypominamy nazwiska gości, młodych literatów z Warszawy: Witold Dobrowski (redaktor naczelny pisma), Bohdan Drozdowski (zastępca red. naczel.) i redaktor działu poetyckiego Sławomir Kryśka — a nie jak podaliśmy poprzednio, R. Sitownik. Warto przyjść!

(niew)

Sprzedali... państwową drogę

Czterech nie było jakich „sprytnych” wykryła niedawno na terenie Kleszczowa (powiat Rybnik) Komisja do Walki ze Spekulacją przy rybnickiej PRN. Oto ich nazwiska: Juliusz Kłoczowski, Alojzy Migula, Franciszek Otremba i Leon Świerczek. Wszyscy oni „zarabiali” spore tysiące, sprzedając bez żadnego zezwolenia pasiek z państwowego terenu leśnego. Największe „obrotu” robił pierwszy z wymienionych, Juliusz Kłoczowski, który ponadto sprzedał... państwową drogę, wywołując z niej pasiek.

Cała czwórka „kupców” stanie niebawem przed sądem. (niew)

- ♦ REFERENTA TRANSPORTU z wykształceniem technicznym,
- ♦ PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO do działu handlowego,
- ♦ STARSZEGO REFERENTA administracyjno-gospodarczego z wykształceniem średnim,
- ♦ UCZENNICE i UCZNIÓW od lat 14—18 do sprzedaży w sklepie oraz
- ♦ PRACOWNIKÓW na kierowników sklepów

PRZYJMIE

Spółdzielnia Ogrodnicza „OGRODNIK”

w Rybniku, Plac Kopernika nr 2

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

nie pozwoliła zaoszczędzić 1,375 tys. dolarów dewiz.

Również Fabrykę Kotłów cechuje szybki wzrost produkcji eksportowej. W roku 1959 wyeksportowano produkcję wartości 30.400 tys. zł. a w roku 1960 — 68.100 tys. zł. W bież. roku plan wzrasta do 71.100 tys. zł. W 1962 roku osiągnie 99.200 tys. zł.

RZSPT - nowy eksporter

Poważnym eksporterem są również Zakłady Mięsne. W ub. roku ZM plan eksportu wykonało w 178,2 proc., osiągając 50 mln. zł. Plan w roku bież. wzrasta do 68 mln. zł. Zakłady Mięsne eksportują głównie szynkę w puszkach — wysoko ocenianą na rynkach zagranicznych.

RZPT eksportuje odlewy i części maszyn.

Cukrownia raciborska wysyła za granicę różne urządzenia cukrownicze. W br. nastąpi eksport o dalszych 37,6 ton aparatury. Szczególnie cenna jest zaprojektowana rozbudowa i uruchomienie produkcji kwasu cytrynowego, która ma nastąpić w 1962 roku, a która pozwoli zlikwidować import o wartości około 600 dolarów na tonie.

Spółdzielnia Krawiecka „Jedność” w Pietrowicach Wielkich wyeksportowała w roku ubiegłym towarów za 825 tys. zł. a spółdzielnia „Stolarz” — za 763 tys. zł. Ta ostatnia posiada 7

br. zamówienie na wykonanie za 270 tys. zł. krzesłek składanych. Spółdzielnia „Sprawność”, która w roku ubiegłym wykonała na eksport 2500 mb tkaniny wartości 425 tys. zł. uzyskała na 1 kw. br. zamówienie blisko trzy razy większe niż za cały ub. rok (6000 mb.).

Raciborskie Zakłady Spożywcze, które w poprzednich latach miały poważne trudności produkcyjne i zbytowe, w III kwartale br. wysłała za granicę 90 ton gotów konserwowych i kompotów.

PGR-y raciborskie wysłały na eksport w ub. roku 150 ton ziemniaków do Francji i NRF na kwotę 225 tys. zł. (sow)

Przed Tygodniem PCK

W powiecie wodzisławskim wzrasta z miesiąca na miesiąc szereg honorowych krwiodawców, którzy rozumieją, że ich krew może uratować czyjeś życie lub przynajmniej zdrowie. Ostatnio na honorowych krwiodawców zgłosiło się 20 pracowników wodzisławskiej Odlewni, 15 członków Związku Młodzieży Wielekiej z Gorzyc, 15 pracowników Zwirowni z Lubomii i Syzyny oraz członkinie drużyn PCK z kopalni „Marcel” i Zakładów Koksochemicznych „Radlin”.

W związku z tym w połowie maja br. przybędzie z Katowic ekipa, która przeprowadzi jednodniową akcję pobierania krwi.

Podkreślić należy, że największą rolę przekazał stacji krwiodawstwa w Rybniku górnik kop. „Anna” ob. Ewald Biada, który ogółem oddał już dla celów leczniczych 1 litr i 600 miligramów swojej krwi.

Do propagowania krwiodawstwa w powiecie wodzisławskim przyczynili się najbardziej dr Herman

ORMO zapewni bezpieczeństwo

SZCZYGŁOWICE. Podczas, gdy z jednej strony, notuje się na terenie Szczygłowic i Knurów wzrost chuliganstwa, co poniekąd wiąże się z napływem różnego elementu ludzi z innych stron kraju, z drugiej zanotować należy pozytywny objaw, jakim jest masowy wprost zaciąg młodzieży do ORMO. W ostatnim czasie szczygłowska MO zanotowała już setnego ochotnika, przy czym spodziewany jest jeszcze dalszy napływ.

Nowo powstałe brygady ORMO postawiły sobie za cel zapewnić mieszkańcom Knurów i Szczygłowic pełne bezpieczeństwo. (H)

Nowi gospodarze

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ich uprawnień w zakresie decydowania o sprawach swojego terenu. — Nie możemy tolerować tego — mówił m. in. radny Piskorz — aby kierownicy zakładów pracy nie liczyli się z

SPOTKANIE DZIAŁACZY

21 kwietnia odbyło się w sali hotelu „Świerkianiec” w Rybniku spotkanie Powiatowej Komisji Porozumiewawczej stronnictw politycznych z byłymi kandydatami na radnych, radnymi miasta i powiatu oraz wszystkimi aktywnymi kampanii wyborczej.

Podczas spotkania I sekretarz KP PZPR w Rybniku, tow. Stanisław Karwik, podziękował zebranym za aktywny udział w akcji wyborczej. (niew)

przewodniczącymi osiedlowych i gromadzkich rad narodowych i wyrażali się o nich z lekceważeniem. Zwłaszcza na terenie budujących się kopalń węgla kamiennego notowano w przeszłości karygodne wypadki bagatelizowania opinii radnych GRN. M. in. Przedsiębiorstwo R. b. b. Elewacyjnych w Bytomiu nie odpowiedziało do tego czasu na pismo Prezydium ORN w Jastrzębiu Zdroju w sprawie ukarania kierowców, niszczących bezpodstawnie zasiewy na polach miejscowych rolników.

Inż. B. Kozelski mówił o wciągnięciu jak najszybszego ogółu społeczeństwa do realizacji postulatów przedwyborczych, które stanowią uzupełnienie programu wyborczego. (jan)

Na sesji wyborczej w PRN w Rybniku odbyły się wybory do Prezydium i poszczególnych komisji. W wyniku przeprowadzonego głosowania przewodniczącym PPRN został obrany **MAKSYMILIAN MIELEK**. Pozostali również na stanowisku zastępcy — **WŁADYSŁAW WSOLAK** i **JERZY LENERT** oraz sekretarz **RYSZARD RESNER**. Członkami prezydium zostali inż. **RUDOLF OLBRYCHT**, mgr **PAWEŁ PILNY** i **EDMUND KACZMARSKI**.

Przewodniczącym Komisji Budżetu i Planu Gospodarczego został **Bolesław Kuś**, Ochrony Przyrody i Bezpieczeństwa Publicznego — **Alfred Jonczyk**, Rolnictwa i Leśnictwa — **Alfons Jasiak**, Zatrudnienia Ludności — **Jan Klima**, Oświaty i Kultury — **Tomasz Wojciech**, Komisji Komunikacji — **Roman Buchalik**, Budownictwa i Gospodarki Komunalnej — **Józef Żolna**, Zdrowia i Zatrudnienia oraz Pomocy Społecznej — **Eugeniusz Czaja**, oraz Komisji Mandatowej — **Józef Czapko**. (H)

Towary za czeki

RYBNIK. Mieszkańcy ROW mogą już korzystać na szeroką skalę z formy kupna towarów na czeki. Przedtem jednak trzeba zwrócić się do zakładowej kasy zapomogowo-pożyczkowej, której przedstawiciel „via” PKO w Rybniku otrzymał czek — honorowany we wszystkich placówkach handlowych na terenie kraju. Ten rodzaj bezprocentowego kredytu na raty kupno towarów ma tę zaletę, że eliminuje długotrwałe wystawianie w kolejkach w placówkach ORS, jak również kłopot spłacania rat drogą pocztową. Bliższych informacji udziela agencja PKO.

Dyrekcja Studium
Nauczycielskiego

w Cieszyńcu, ul. Bielska 62
— tel. 11-57

OGŁASZA WPISY na I ROK STUDIÓW

na następujące kierunki:

1. filologia polska
2. filologia rosyjska
3. historia
4. muzyka i śpiew

Podania wraz z załącznikami (życiorys, świadectwo urodzenia, świadectwo dojrzałości w oryginale, świadectwo lekarza o przydatności do zawodu nauczycielskiego) przesyłać na adres dyrekcji w terminie do 10 czerwca br.

Dom Studenta dla zamiejscowych i stypendia dla młodzieży niezamężnej zapewnione.

z Lubomii oraz dr Mirski z Wodzisławia. (J)

RYBNIK. Z okazji Tygodnia PCK i Międzynarodowego Dnia Czerwonego Krzyża w dniu 9 bm. w Techn



Najmłodszy członek Polskiego Czerwonego Krzyża, zrzeszeni w szkolnym kole PCK w Moszczenicy, podczas przygotowywania „gwiazdki” dla starców.

eliminacjach, weźmie następnie udział w zlocie wojewódzkim. Ponadto rybnicki Oddział PCK zorganizuje wystawę sklepową, stoiską z publikacjami służby zdrowia itp. (H)

Z okazji Tygodnia PCK w sali wodzisławskiej RN odbędzie się w dniu 6 maja br. o godz. 10 uroczysta akademii, podczas której kilku zasłużonych działaczy PCK otrzyma odznaczenia.

Kwiaty i muzyka w radlińskiej ZSG

Od założenia Zasadniczej Szkoły Górniczej w Radlinie 11 lat. Początkowo szkoła mieściła się w skromnych pomieszczeniach, dzierżawionych przez kopalnię „Marcel” budynków. W 1952 roku przeniesiono ją do własnego budynku, w którym uczniowie ZSG dzięki inicjatywie dyrektora szkoły ob. Adama Sabeli, znaleźli wymarzone do nauki zawodu górniczego warunki.

Piękne zielenie i skwery zdobią plac budynku szkolnego, kwiaty zaś — duże i jasne korytarze wnętrza.

Wychowankowie radlińskiej ZSG są nie tylko dobrymi górnikami, lecz również niemiędzolnymi muzykami. Od roku 1951 istnieje przy ZSG 32-osobowa orkiestra, która koncertowała już np. w Zakopanem, Warszawie, Nowym Sączu, Kielcach, Jaśle oraz w województwie katowickim.

Dyrektorem orkiestry jest sztygar kop. „Marcel” ob. Stanisław Sabela.

Przy ZSG istnieje również zespół teatralny.

W radlińskiej ZSG szkoli się teraz 130 uczniów. Od nowego roku szkolnego ilość ich wzrośnie do 250. (jan)

Knurów pierwszy kto następny?

W jednym z ostatnich numerów naszego pisma zamieściliśmy notatkę o temacie opieki nad dziećmi z rodzin z problemami (tytuł: „Od ławy do warsztatu”). Jak nas informuje rybnicki inspektorat szkolny, pierwsze na notatkę zareagowały Zakłady Azotowe w Knurowie, które wyposażyły w odpowiedni

sprzęt i odremontowały pracownię robót ręcznych swojej podopiecznej Szkoły Podstawowej w Gierałowiecach oraz ogrodiły zewnętrzny budynek szkolny.

Zęcymy innym szkołom, aby opiekując się nimi zakłady zareagowały z kolei na godny naśladowania czyn knurowskich Zakładów Azotowych! (niew)

Nowakowski siedzi

Jak nas informuje Kolegium Karno-Administracyjne przy MRN w Rybniku, liczba spraw karnych jest w tym roku mniejsza niż na przestrzeni tego samego czasu w roku ubiegłym. W dalszym ciągu jednak prym na czarnej liście przestępstw wodzą pijacy; spośród trzystu spraw ponad dwieście dotyczy alkoholizmu.

Wśród oskarżonych zdarzają się niekiedy osoby niepełnowarunkowe i arogancy, którzy nawet przed Kolegium popisuja się bezczelnością. Oto jeden z nich, Jerzy Nowakowski, zamieszkały w Rybniku przy ul. Powstańców 8, który zamiast pracować, wócił się pijany po ulicach i zaczął przehadrować, obrażając ich wyzyskami. Ponieważ był już kilkakrotnie nawiązywany — za pobieżną funkcjonalnością MO, Kolegium skazało go na trzy miesiące aresztu i opublikowanie w „Nowinach”. Popieramy wyrok i... publikujemy. (niew)

Słowo się rzekło...

Kilka numerów wstecz zamieściliśmy artykuł przewodniczącego rybnickiej MRN, tow. **PAWŁA ZIENTKA**, pt. „Problem mieszkaniowy — nadal palącym zagadnieniem”. W artykule przewodniczący wymienia między innymi tych obywateli, którzy w najbliższym czasie powinni otrzymać i otrzymać mieszkania.

Milo nam dzisiaj powiadomić naszych Czytelników, że — jak dowiedzieliśmy się w MRN — słowo zostało dotrzymane a mieszkania przydzielone. (niew)

Foto: J. Sławik



Z roku na rok przybiera na sile akcja zalesiania i zadrzewiania nieużytków oraz odłogów, które przemysłowym terenom ROW nadają stopniowo wygląd wielkich parków, poży-

tecznych zarówno ze względu na stan zdrowia mieszkańców jak i stwarzających możliwość odpoczynku.

Akcja zalesiania nieużytków byłaby jednak nie do pomyślenia bez ofiarnej pomocy społeczeństwa, rad gromadzkich, organizacji społecznych a przede wszystkim młodzieży.

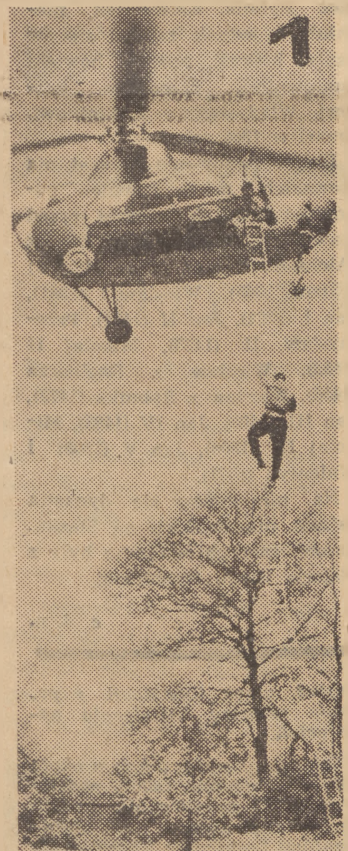
Poważnymi osiągnięciami na tym odcinku pochwycić się mogą m. in. członkowie OSP w Łaziskach, którzy sami od siebie, całkowicie bezinteresownie obsadzili młododrzewem 1 ha nieużytków.

Wielki dzień rybnickiej służby zdrowia



W poniedziałek ub. tygodnia rybnicka służba zdrowia przeżyła swój wielki dzień. Na terenie Szpitala Miejskiego (ul. Rudzka) otwarto bowiem pierwszy w kraju ładowisko przyszpitalne. Obiekt ten jest owocem usilnych wysiłków pracowników służby zdrowia na czele z dr J. Juszką i górników kopalni ROW. W budowie tego obiektu pomogli bezinteresownie uczniowie szkół górniczych kopalni: „Rymer”, „Marcel”, „Jankowice” i „Debińsko”. Uroczystość otwarcia ładowiska została dodatkowo uświetniona przez Centralny Związek Lotnictwa Sanitarnego, który sprowadził do Rybnika supernowoczesną, sanitarną „taksówkę” powietrzną — markę „Moravia” produkcji CSRS.

Oto helikopter katowickiej służby zdrowia, który wylądował obok szpitala, wzbudzając zrozumiałą sensację w Rybniku. Pomocnik lotnika demonstruje zejście z helikoptera w warunkach, gdzie nie ma możliwości lądowania. Jak widać, obsługa helikopterów musi się wykazać także nie tylko jakąś sprawnością, graniczącą z... cyrkowymi



chorego samochodem byłby dla niego bardzo bolesny... Lot helikopterem zaoszczędził mu cierpień.

Korzystając z uprzejmości lotników i lekarzy — przybyli na otwarcie ładowiska przedstawiciele rybnickich władz — odbyli helikopterem lot nad Rybnikiem. Na zdjęciu widzimy właśnie opuszczających powietrzną sanitarkę: pierwszego sekretarza KP PZPR St. Karwika (z lewej), przewodniczącego MRN — P. Zientka i dyrektora Miejskich Zakładów Gospodarki Komunalnej — J. Kiszke. Będąca „na chodzie” maszyna wytworzyła wokół siebie silny ruch powietrza, przeganiając nawet grube drzewa. Nic też dziwnego, że po każdorazowym starcie i lądowaniu helikoptera wszyscy obecni na ładowisku... ślegali po grzyby, aby doprowadzić do porządku fryzury! Oczywiście wasi reporterzy też odbyli lot nad miastem, przekonując się, że stolica ROW z lotu ptaka jest zabawnie mała...

Dodajmy wreszcie na zakończenie naszego fotoreportażu, że na drugi dzień po otwarciu ładowiska w Rybniku odbył się zjazd lekarzy z całego województwa. Lekarze radzili m. in. nad tym, jak rozszerzyć sieć ładowisk przyszpitalnych. Rybnik zaś może być dumny z faktu, że zainicjował nową kartę transportu sanitarnego.



chorego samochodem byłby dla niego bardzo bolesny... Lot helikopterem zaoszczędził mu cierpień.

Tekst: ST. PIELES

Foto: ST. SZYMAŃSKI

Za kilka dni wakacje

5.300 dzieci górników na koloniach

Pragnąc zorientować się jak wygląda sprawa przygotowań do akcji letniej w przemyśle węglowym, poprosiliśmy o kilka informacji na ten temat p. Czechowiczową oraz p. Kuśkowską z działu socjalnego RZPW. Otóż ilość placówek wczasowych dla dzieci górników ulegnie w bież. roku dalszemu zwiększeniu. Do nowych należeć będzie placówka w Paczkowie, w Strzelcach Opolskich oraz w Bolesławcu. W sumie będzie ich jedenaście. W tegorocznej akcji letniej uczestniczyć będzie przeszło 5.300 Jurków, Halinek, Małgosiów i innych, w tym na wczasach dzieci w wieku od lat 7 do 14 — przeszło 3.100, w obozach młodzieżowych — około 220 dzieci, w koloniach oraz obozach harcerskich organizowanych przez Komendę Hufca Rybnik i Wodzisław, w którym udział opłaca RZPW — 200 dzieci, natomiast w wczasach półkolonijnych dysponujących dwunastoma punktami — blisko 1.700 dzieci w wieku przedszkolnym i starszych

przy czym na cel akcji przeznacza się łącznie z funduszem zakładowym około 4.200 tys. zł. Popelniając pewną niedyskretnie zdradzinę wszystkim amatorom lotów kosmicznych, że czyni się także usilne starania, które — oby uwiecznione zostały sukcesem — być może doprowadzą do zorganizowania jednego obozu balonowego pod egidą Aeroklubu Śląskiego. Udział w nim wzięłyby młodzież zrzeszona w poszczególnych aeroklubach, istniejących przy kopalniach ROW.

Nie sposób nie powiedzieć kilku ciepłych słów pod adresem dyrektora kopalni „Jankowice” mgr inż. Jurasę, który w trosce o zwiększenie ilości dzieci mających udział w akcji letniej, wystąpił z bardzo istotną i cenną inicjatywą. Zachęcił on mianowicie i w pewnym sensie być może zmotywował miejscową Radę Robotniczą do wyasygnowania

Samorządy Robotnicze Kopalń RZPW podzieliły fundusz zakładowy

Podstawowym zadaniem każdego społecznego przedsiębiorstwa przemysłowego jest wytwarzanie dóbr materialnych dla możliwie pełnego zaspokojenia wzrastających potrzeb społeczeństwa. Oczywiście wytwarzanie dóbr materialnych musi się odbywać w sposób jak najbardziej oszczędny, by w ten sposób każde przedsiębiorstwo mogło wygospodarować możliwie jak najwyższy zysk przeznaczony między innymi na dalszy rozwój gospodarki narodowej.

Zasadniczymi czynnikami wpływającymi na wysokość zysku, to przekroczenie planów produkcyjnych oraz obniżka kosztów. Załogi kopalń Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego wykonały oba te zadania za rok 1960 z nadwyżką, gdyż plany wydobywania wykonały w 101,9% a koszt wydobywania 1 tony obniżyły o 1,82, stąd też i plan zysku wykonały z poważną nadwyżką.

Zgodnie z obowiązującymi zasadami gospodarki narodowej wygospodarowany zysk w przedsiębiorstwie dzieli się na 3 części — pierwszą część — dla załogi w formie funduszu zakładowego, drugą część — dla przedsiębiorstwa w formie wplat do budżetu państwa. Najważniejszą częścią zysku przeznaczoną jest dla załogi na fundusz zakładowy, o ile załoga spełni podstawowe warunki uzyskania funduszu zakładowego. Kopalnie węgla kamiennego uzyskują prawo do tworzenia funduszu zakładowego za przekroczenie planu wydobywania i za przekroczenie planowanego zysku. Na podkreślenie zasługuje fakt, że podobnie jak w roku poprzednim i za rok 1960 wszystkie przedsiębiorstwa Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego wygospodarowały fundusz zakładowy. Za rok 1960 łączny fundusz ca-

łego Rybnickiego Zjednoczenia P.W. wynosił zł. 71.700.000, — i jest o zł. 3.000.000, — wyższy od funduszu zakładowego osiągniętego za rok 1959. Wysokość funduszu zakładowego ściśle zależy od osiągniętych wyników na odcinku produkcji, wydajności i zysku jest różna na poszczególnych kopalniach. Najlepsze wyniki na odcinku wydobywania, wydajności, obniżki kosztów własnych i zysku osiągnęła za rok 1960 Kopalnia Debińska. Kopalnia ta wygospodarowała też największy fundusz zakładowy wynoszący ponad 18.000.000, — zł. Drugie miejsce osiągnęła Kp. Rydułtowy. Najmniejszy fundusz zakładowy za rok 1960 wygospodarowała kopalnia Anna.

Podziału funduszu zakładowego na poszczególne cele dokonywały Samorządy Robotnicze na specjalnie zwołanych K.S.R. Dyskusje na K.S.R. były bardzo rzeczowe, a bestronny obserwator musi przyznać, że Samorządy Robotnicze dokonywały podziału funduszu zakładowego naprawdę po gospodarsku. Potrąfili one w sposób godny podkreślenia polączyć interesy osobiste załogi z celami ogólnymi, kulturalnymi, zdrowotnymi, oświatowymi m. in. środowisk, których mogli być jak najwidoczniejszy rozkład leży na sercu każdego górnika. Bilans podziału funduszu zakładowego w kwotach łącznych w skali Zjednoczenia przedstawia się następująco:

● na nagrody między załogi rozdzielono	zł 39.100.000
● na zakładowy fundusz mieszkaniowy przeznaczone	zł 17.900.000
● na budowę szkół 1000-lecia w Debińsku Wielkim, Jankowicach, Pszowie, Chwałowicach i Rydułtowach	zł 3.300.000
● na cele socjalno - bytowe i kulturalne (kolonie dla dzieci, wyposażenie ośrodków wczasowych, wycieczki, budowa basenów kąpielowych, Domy Kultury, orkiestry kop., Filharmonia ROW, itd.)	zł 5.200.000
● fundusz premiiowy na współzawodn. pracy	zł 2.500.000
● dotacje dla terenowych rad narodowych na cele komunalne	zł 1.000.000
● na cele społeczne (górnicza służba zdrowia, szpitale, kluby sportowe, organizacje przyzakładowe, organizacje i stowarzyszenia społeczne itd.)	zł 3.300.000

Powyższe cyfry świadczą o wysokim wyrobieniu społecznym Górnich Samorządów Robotniczych, które w całej pełni zdają sobie sprawę z konieczności dalszego rozwoju wszelkich dziedzin bezpośrednio lub pośrednio związanych z rozbudową Rybnickiego Okręgu Węglowego, co niewątpliwie we właściwy sposób oceni społeczeństwo ziemi rybnicko-wodzisławskiej. Załoga przedsiębiorstwa Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego coraz bardziej przekonuje się o tym, jak poważnym bodźcem materialnym w osiągnięciu jak najlepszych wyników ekonomicznych jest fundusz zakładowy i dopokąd wszelkich starań, by i za rok 1961 osiągnąć jak najwyższy fundusz zakładowy, który jest wyłączenie zależny od przekroczenia planów produkcyjnych, planów wydajności i planowanego zysku.

Wyniki na tych odcinkach

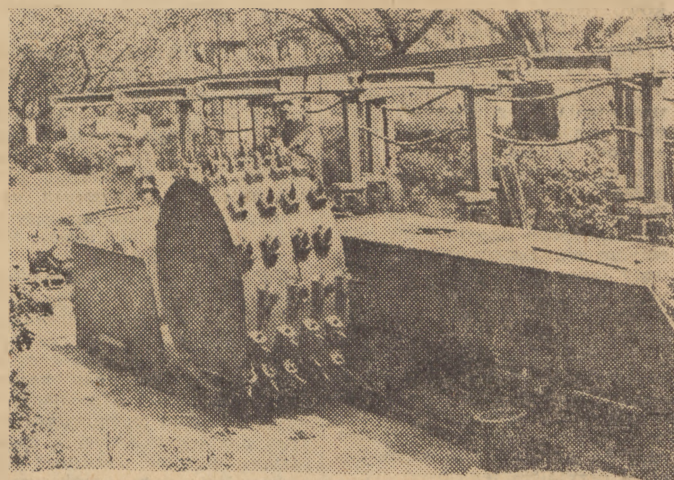
mgr PAWEŁ PILNY

Wystawa postępu technicznego

Przed kilku dniami w gmachu Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego przy ul. Kosciuszki w Rybniku otwarto ciekawą wystawę, przedstawiającą wzrost mechanizacji prac dółowych w kopalniach tego zjednoczenia. Na wystawie pokazano najnowsze maszyny polskiej produkcji, służące do mechanicznego urabiania i załadunku węgla. W pomysłowy sposób ustawiono na dziedzińcu gma-

je obok przenośnika zgrzeblowego.

Oprócz tych maszyn pokazano również przenośniki taśmowe, służące do transportu urobku ze ścian bezpośrednio do wózków. Obecnie prowadzone są prace nad zupełnym zautomatyzowaniem tych taśmociągów, co pozwoli na zmniejszenie ilości osób obsługi, zwiększy znacznie bezpieczeństwo pracy załogi a równocześnie



chu Zjednoczenia zespoły maszyn górnich, obrazujące pracę w pełni zmechanizowanego i zautomatyzowanego oddziału produkcyjnego.

Atrakcją wystawy są kombajny produkcji Piotrowskiej Fabryki Maszyn, a mianowicie KWB 2 i KW 1. Pierwszy z nich jest kombajnem bębnowym, pracującym na przenośniku pancernym „Ślask”, produkowanym przez Rybnicką Fabrykę Maszyn. Ten zestaw zdał doskonałe egzamin na ścianach węgla koksującego w takich kopalniach jak „Anna” i „1 Maja”, przyczyniając się do uzyskania dużego postępu przy eksploatacji węgla.

Drugi kombajn wrębniowy, konturowy, używany jest do urabiania ścian dużych, a pracu-

podniesie znacznie wydajność. Na dziedzińcu ustawiono również wóz sanitarny, lekkie ładowarki „kaczy dziób”, ładowarki zasieradzające i inne maszyny. Dużym zainteresowaniem zwiedzających cieszy się zespół „Anna”, składający się z wibracji ścianowej i przenośnika, stosowany z dużym powodzeniem na przedkach chodnikowych i filarach. Autorami tego zespołu maszyn są inżynierowie: Edward Mikula i Józef Dzierżga.

W salach wystawy pokazano plansze, modele oraz najciekawsze usprawnienia pracowników tego zjednoczenia, które dają poważne oszczędności.

Wystawę będzie można zwiedzać codziennie do dnia 14. maja br.

Tekst i foto: ST. SZY

Milion zł odsetek czeka

RACIBÓRZ. I kwartał br. zapisał się w raciborskim oddziale PKO dalszym wzrostem wkładów oszczędnościowych. Na 1 kwietnia br. ogólna kwota wkładów wyniosła ponad 65 milionów złotych, w tym 7.180 tys. zł przyrostu za okres ubiegłych 3 miesięcy. W tym też czasie mieszkańcy Raciborza oraz powiatów raciborskiego i głubczyckiego (zasieg działalności Oddziału PKO) złożyli 1.519 nowych książeczek, których obecnie jest 22.873. W porównaniu z analogicznym okresem ub. roku kwota wkładów oszczędnościowych wzrosła o blisko 6,5 mln. zł, zaś książeczek przybyło 914. Dowodzi to dalszej stabilizacji gospodarczej, jak również wzrostu zaufania społeczeństwa do najpowszechniejszej formy oszczędzania, jaką są wkłady na książeczki PKO.

Również na terenie szkół rejonu raciborskiego zarysowuje się rozwój oszczędności. Obecnie w 138 szkołach istnieje Szkolne Kasy Oszczędności, co oznacza, że tylko około 5 proc. szkół dotychczas nie posiada u siebie takich kas. Na książeczkach SKO młodzież posiada łącznie wkład 651 tys. zł.

Wkłady posiadaczy książeczek PKO mają bardzo różny charakter przeznaczenia: jedni za pośrednictwem PKO pragną zdobyć mieszkanie, inni — samochody lub motocykle, jeszcze inni, wpłacając swe oszczędności na książeczki, uważają to za najlepszą formę lokaty posiadanych pieniędzy, co przy okazji przynosi im zysk w postaci dopisywanych okresowo odsetek. Tylko w okresie I kwartału br. w raciborskim oddziale PKO oszczędzającym dopisano od-

setek na łączną kwotę 550 tys. zł, a dalszy milion czeka na dopisanie. Dotychczas 4 posiadaczy książeczek docelowo stało się posiadaczami samochodów, zaś 3 inne osoby — motocykli.

Celem ułatwienia oszczędzającym załatwiania wszelkich manipulacji związanych z wpłatami i wypłatami pieniędzy, w 11 większych zakładach pracy Oddział PKO w Raciborzu prowadzi agencje przyzakładowe, w tym w 7 tzw. systematyczne oszczędzanie. (sow)

Broszura W. Szewczyka

Staraniem Śląskiego Instytutu Naukowego ukaże się w najbliższym czasie szkic historyczny Wilhelm Szewczyka pt. „Apel powstańców śląskich”.

Autor w formie przystępnej, w ujęciu literackim kreśli w niej historię wszystkich trzech powstań śląskich i plebiscytu w oparciu o najnowsze wyniki badań historycznych, z podkreśleniem faktów i zjawisk dla charakterystyki tych walk wyzwoleniczych, najbardziej istotnych.

Szkic ten ukaże się w najbliższym czasie w formie broszury w wysokim nakładzie i przyciągnie do spopularyzowania znajomości historii powstań wśród szerokiego rzesz społeczeństwa.

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW w RYBNIKU

ŁĄCZNOŚĆ

przyjmie od zaraz

5 SZEWCÓW do Mechanicznej Wytwórni Obuwia w Piecach
5 ŚLUSARZY i POMOCNIKÓW do Warsztatu Ślusarsko-Instalacyjnego w Rybniku, Plac Wolności.

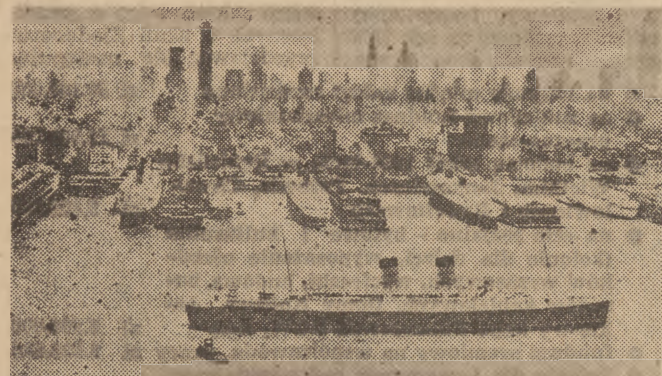
1 ŚLUSARZA do Warsztatu Naprawy Wag w Rybniku, Sobieskiego 2.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Spółdzielni, Rybnik, ulica Sobieskiego 26

Werniania Dziękuję

RA 10-812-320 NIE ODPOWIADA

W Fort Bragg (North Carolina) zameldowałem się w głównej kwaterze PSYWAR, w dowództwie 6th RB&L Group, szóstej grupie radiowo-układowo-propagandowej, jeśli dosłownie przetłumaczyć się ten skrót. Najpierw zgłosiłem się u dowódcy grupy, później u dowódcy kompanii, wreszcie skierowano mnie do jakiegoś majora Dabano.



U „bram” Nowego Jorku

— I jakże się panu u nas podobają, przyjacielu?!
Major Dabano powitał mnie najczulszą polszczyzną.
— Thank you, sir! I think we should...

— Nie potrafi pan już po polsku? — zaśmiał się major... — Trochę za wcześnie, przyjacielu! Proszę niech pan siada, i jeżeli to tylko nie sprawi panu trudności, proszę zawsze ze mną rozmawiać po polsku!

Dasil Dabano miał ojca Bułgara, matkę Polkę, żonę również Polkę, pochodzącą z Ukrainy. Mówił doskonale po polsku, bułgarsku, rosyjsku i ukraińsku, ale nie czuł się ani Polakiem, ani Bułgarem, ani nawet Słowianinem. Czuł się stuprocentowym Amerykaninem. Był to bardzo interesujący człowiek. Nie umiał nigdy żadnych kompromisów. Przyjacielowi potrafił oddać na froncie ostatniego papierosa, potrafił poświęcić za niego życie. Wroga potrafił na zimno, bez sekundy wahania zadławić gojnymi rekami. Był jednym z najwybitniejszych oficerów amerykańskich, jakich znałem, szczególnie jeżeli chodzi o wywiad przeciwko państwu socjalistycznym.

— Don't underestimate the Slavs! — mawiał. — Nie lekceważcie Słowian! Nie myślcie o Słowianach po amerykańsku. Starajcie się poznać ich sposób myślenia, myślcie o nich na ich sposób!

Był bodaj jedynym oficerem w US Army, który szczerze obawiał się potęgi obozu socjalistycznego i otwarcie przy każdej okazji o tym mówił. Z szacunkiem wspominał jego ogromną wiedzę, bezprzykładną pracowitość i wytrwałość. Ale nie chciał bym jeszcze kiedyś spotkać tego człowieka w swoim życiu.

Major był szarą eminencją w dowództwie grupy PSYWAR w Fort Bragg. Nie wiem, czym zyskał jego sympatie, dość że zapośredniczał się mną bardzo często. Bardzo często bywałem gościem w jego domu, pomagał mi w przygotowywaniu się do egzaminów. Bo w Fort Bragg przeszedłem nowe przeszkolenie szpiegowskie. Tym razem wyjątkowo trudne i bardzo specjalistyczne. Uczono nas przeróżnych rzeczy, niekiedy najdziwniejszych, jak np. redagowania ulotek propagandowych, sposobów uwodzenia się z wiewiór i ucieczki z uwięzi, rozwiązywania zagadek, strzelania z fuku, posługiwania się truciznami, zracanie nocy, charakterystyki twarzy, próby tych zajęć praktycznych, było mnóstwo przedmiotów teoretycznych. Egzaminu następował jeden po drugim. Jeżeli je uścisłałem zdaniem pomyślnie, to wnieśli było w tym zasług majora Dasila Dabano.

Pewnego dnia major Dabano telefonował mi, że jego żona na wyjeździe na dwa tygodnie do swych rodziców do Detroit i wobec tego zaprasza mnie na ten czas do swej wili. Z zadowoleniem przyjąłem jego propozycję. Przez dwa tygodnie gospodarzyliśmy w domu na całego, pitniamy każdego wieczora wyśmienite kolacje z piwem. Były to prawdziwie poetymskie gościnności, różniące się jednak przejawnie bardziej kolorami niż smakiem. Na jedno z takich przyjęć major zaprosił z pobliskiego Fayetteville swego przyjaciela, doktora Mc Doela.

Doktora znałem, bo również był częstym gościem w domu majora. Był to sympatyczny, siwy gentleman około sześćdziesiętlatki, bardzo jeszcze rublowy i energiczny. W okolicy ceniono go na szacunkowo, patriotyzm i podziwiano za niemyślną odwagę. Mc Doel odmielał się bowiem występować przeciwko rasizmowi, akasując równocześnie przyjaźni i szacunek Murzynom. A przecież w tych stronach było to nie tylko niepopularne, ale

wręcz niebezpieczne. North Carolina to nie tolerancyjne w pełnym stopniu Yankee territory, lecz okryte złą sławą deep south, zapadłe Południe, gdzie za sympatię okazywane czarnym można zapłacić karierą, majątkiem, nawet życiem.

Mc Doel był mimo to popularnym i powszechnie znanym działaczem, gdyż z takim samym zapalem, jak przeciwko rasistom,

szkolenie. Musimy wypić za jego zdrowie!

— Czekaj pana piękna kariera! — powiedział Mc Doel, trącając się ze mną szklanką.

— Czekaj mnie przede wszystkim trochę odpoczynku, doktorze!

— Wyobraź sobie, że już o tym pomyślałem — wrócił major. — Czy masz ochotę na małą podróż po Stanach?

— Bardzo chętnie się przewieź.

— A więc sprawa załatwiona! Doktorze, musimy tylko teraz ustalić trasę! Organizujemy w trójkę wielką kampanię!

— Jaką kampanię? — spytał doktor.

— Oczywiście przeciwko czerwonym. Jest wśród nas człowiek szamtań, a to dla ludzi atrakcja, sensacja!

— Chwileczkę! — przerwał doktor. — Czy pan chce, aby nasz młody przyjaciel wystąpił z cyklem odczytów? A o czym on będzie mówił?

— O sobie, swoim życiu w czerwonym reżimie. Opowie, ile tam przecierpiał i co widział jak tam w ogóle ludzie żyją.

Mc Doel po chwili milczenia zwrócił się do mnie:

— Nie pan miał lat, gdy pan uciekł z Polski?

— Nie zdążyłem odpowiedzieć, bo uprzedził mnie major.

— To nie ma znaczenia! — zawołał. — Choćby uciekł stamtąd w wieku dziecięcym, to też będzie wiedział, co mówił. Ja za to odpowiadam doktorze.

Zaczeli dyskutować, nie zwracając na mnie uwagi ani nie py

występował jednocześnie przeciwko komunizmowi. Bez przerwy jeździł po całym stanie z prelekcjami organizował zebrania, wystawy, sprawował filmy i pisał dziesiątki artykułów antykomunistycznych.

Przyjęcie na ten wieczór przygotował major szczególnie rzecznie, nie tylko pod względem gastronomicznym. Okazało się, że



Na Florydzie.

było ono pretekstem do narady przed pewną kampanią, w której Dabano przeznaczył mi główną rolę. Ledwo usiedliśmy do stołu, major rzekł:

— Doktorze, nasz młody przyjaciel w tych dniach kończy

tając o mdanie. Ustalił trasę i datę rozpoczęcia kampanii.

— Po ostatnim egzaminie ruszamy w drogę! A teraz, na naszą pomyślność i pomyślność całej kampanii!

Wypiliśmy. (c. d. n.)

Mgr. Atoni Jarosz

SZKOŁA JUBILATA

W ostatnich latach obserwujemy na terenie całej Polski piękny inicjatywę nadawania szkółom i innym placówkom oświatowo-kulturalnym imion ludzi zasłużonych, wziętych z historii naszego kraju, z szeregu pisarzy, działaczy społecznych, naukowych oraz zasłużonych rewolucjonistów i bojowników o wolność i socjalizm.

Każda nowa szkoła takie imię otrzymuje z okazji swego otwarcia, a szkoły starsze kontynuują imiona dotychczasowe, często ich starym imieniem nawiązując, lub też przybierając imiona najbardziej szlachetne i odpowiedzialne, wspierające w wychowaniu młodego pokolenia. Akcja ta objęta została wkrótce wszystkie szkoły nie tylko, ale i uczelnie ich nazwy, lecz by postawić przed młodzieżą imienników godnych naśladowania, dać jej przykład patriotyzmu i ofiarnej pracy dla dobra umiłowanej Ojczyzny, przykłady bohaterów walki o wolność i niezawisłość narodową i społeczną.

Imię szkoły to dla młodzieży zaszczyt i honor, ale również wielki obowiązek godnego naśladowania swego imiennika, zaś dla grona wychowawców rezerwa przykładów i środków do działalności wychowawczej na młode pokolenie.

Z okazji tegorocznych uroczystości 1 Maja takie imię otrzymała także Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące Nr. 2 w Rybniku. Imiennikiem stała się Hanka Sawicka. Społeczeństwu polskiemu postać tej młodej bohaterki jest znana.

Związana była szczególnie z pracą i ruchem młodzieżowym, gdyż na tym odcinku zapisała się ona złotymi literami w dziejach walki narodu polskiego o wolność narodową i społeczną. W okresie strasznej okupacji, do walki z hitleryzmem obok społeczeństwa starszego stanęła młodzież zresztą w Związku Walki Młodych, a na jej czele wśród wielu innych — Hanka Sawicka.

Obok Janka Krasickiego to najdłuższe i najofiarniejsze przywództwo szeregu młodzieży, a szczególnie dziewcząt, którzy pod jej kierownictwem, nie bacząc na trud i niebezpieczeństwo, ofiarnie pracowali jako łączniczki, sanitariuszki i żołnierki z bronią w ręku na każdej pozycji, gdzie postawiło je dowództwo. Hanka była wśród nich zawsze pierwsza. Doskonale organizator, ofiarny pracownik ZWM i nieustraszony bojownik — oto jej zalety, którymi porwała młodzież warszawska w najcięższych dla Polski chwilach walki okupacyjnej. Przez te kilkuletnie prace i walkę, śmiertelnie ranną okupantem, Hanka Sawicka zapisała sobie na to, by imię jej zawisło na sztafecie młodzieży, by stała się przykładem dla całej młodzieży — a szczególnie żeńskiej — jak należy dla Ojczyzny żyć i pracować, a gdy zajdzie tego potrzeba nawet życie poświęcić.

Służba się więc stała, że żeńskie szkoły w Rybniku nadano jej imię, zresztą noszone już od

W związku z obchodzoną Millenium namnożyło się ostatnio jak grzyby po deszczu jubileuszów czemu z drugiej strony nie należy się jednak dziwić: w okresie wczesnego i późniejszego średniowiecza wiele ówczesnych miejscowości otrzymało prawa miejskie, a wiele z nich dokumentami udowodnić może nawet, że istniały już daleko wcześniej. I tak, z bardziej znanych obchodziliśmy już jubileusze istnienia Krakowa, Kalisza, Cieszyńska i dziesiątki innych.

„Kolej” przyszła również na Rybnik, który przygotowuje się do obchodów 750-lecia istnienia miasta, i w tym również celu powołano już do życia specjalny komitet, który zajmie się szczegółowym opracowaniem programu zapowiadanych obchodów.

O początkach Rybnika wiemy stosunkowo niewiele. Współcześni nam historycy i badacze dziejów zajmowali się raczej czasami nam bliższymi. Doskonale zrobił to np. dr Alfons Mrowiec w swoich „Przyczynach do historii Ziemi Rybnickiej” lub monografiach, obejmujących okresy powstań śląskich czy II wojny światowej. Nie zamierzamy jednak pisać o wcześniejszych dziejach naszego miasta, sięgać do jedynej narażenie dostępnej „historii” Idzikowskiego, opartej w większości na źródłach niemieckich i dlatego bezwiednie powtarzającej tendencje nie zredagowane, błędne twierdzenia.

Prowadzonej od długich lat pracy podjął się m. in. również obecny mieszkaniec Rybnika, związany z nim od wielu dziesiątków lat, p. Hieronim Piechocki, przedwojenny dziennikarz, który w łbie mówczym trudził zebrał przewertować masę różnorodnych zapisów, przeładnąć wiele starych akt i dokumentów, by na ich podstawie stworzyć nam obraz przeszłości naszej ziemi.

Wdzięczni jesteśmy naszemu starszemu koledze po piórze za udostępnienie nam swojej pracy, którą chcielibyśmy przedrukować w kilku fragmentach. Zaznaczamy z góry, że autor tych notatek, zamieszany w przeszłości Ziemi Rybnickiej, nie jest historykiem z wykształcenia. Niemniej jednak zapisy wskazują na to, że zabrał się on do pracy z całym sercem i podobnie postanowił odkurzyć przeszłość tego zakątka kraju. A jeśli nawet ktoś bardziej „uczony w piśmie” zauważy być może jakieś braki, niech nie bierze tego za złe Piechockiemu. Pewni jesteśmy bowiem, że materiał ten niejednemu skusi do zabrania głosu w tej materii, spróbuje być może do dyskusji, co właściwie nie miało być z postawionym przez nas celem i chętnie udzieliłbyśmy ją nawet na naszych łamach. (fp)

Zachowane zapiski kronikarzy i historyków greckich, rzymskich i arabskich na wieki, którzy we wczesnym średniowieczu zwiedzili i dokładnie opisali niektóre regiony naszego kraju, ani słowem nie wspomina o Śląsku. Przypuszczają natomiast jedynie, w okresie daleko wcześniejszym, nim poczęło się formować państwo Polskie, ziemie nasze, w większości pokrywające się z terenami, zamieszkiwanymi przez plemiona słowiańskie o wysokiej już, jak na tamte czasy, kulturze materialnej i cywilizacji. Dowodów sporo na to dają chociażby prowadzone prace wykopaliskowe w Opolu jak i znaleziska w innych stronach Śląska.

Późniejsze dopiero dokumenty, pochodzące z przełomu X i XI wieku wspominają o tym, że założone przez Bolesława Chrobrego biskupstwo krakowskie obejmowało swym zasięgiem również Śląsk. Nie ma w tych zapisach jednak ani jednej jeszcze wzmianki o Rybniku, który mógł istnieć wprawdzie jako wieś lub osiedle. I dlatego w oparciu o dokładniejsze już dokumenty, jako przypuszczalną datę powstania Rybnika, przyjmujemy rok 1211, a więc okres już bardziej znany.

Śląsk znajdował się w latach 1163 do 1211 pod panowaniem piastowskiego księcia Mieczysława, który po ostrych zatargach z rodonym bratem Bolesławem stał się panem Cieszyńska, Oświęcimia, Pszczyzny i Siewierza. W związku z tym okresem ówczesni kronikarze po raz pierwszy wymieniali miejscowość Rybnik, w której niezwykłe nabożna zona księcia Mieczysława, Ludmilla, ufundowała klasztor siostr premonstranek (norbertanek). Działo się to w r. 1211, w którym Niemniej nabożny choć krótkiwa kłótnia rozlała się z tym padolem, i dlatego taką datę przyjmujemy za stosowną dla powstania grodu.

A oto inny jeszcze dowód, wskazujący na taką właśnie datę. Oto 25 maja 1223 r., za panowania księcia Kazimierza (1211-1234), ówczesny biskup wrocławski wspomina w swym piśmie do księcia o Rybniku, jako należącego do jego diecezji (podczas, gdy niedaleka Pszczyzna podlegała biskupstwu krakowskiemu). Z dokumentu tego dowiaduje-

my się, że w Rybniku znajdował się kościół klasztoru pod wezwaniem Zbawiciela, kościół N. P. Marii oraz kaplica, przy czym biskup potwierdza również, że umcje przyznane na utrzymanie klasztoru w Rybniku dziesięciny, ustanowione za jego poprzednika Zyrosława (Sirośława).

O następnym z książąt piastowskich, Władysławie, który rezydował również w Rybniku, wiemy jedynie tyle, że sprawdził i ulokował w pobliskich Rudach zakon cystersów oraz założył klasztor dominikanów w Opolu i Raciborzu.

Jego następcami byli synowie Mieczysław III, Bolesław I, Jakub, Kazimierz i Przemysław, którzy podzieliłi ojcowiznę, doprowadzając do rozdrobnienia wielkiej polaci ziemi. Powstają wówczas osobne księstwa w Opolu, Raciborzu, Cieszyńsku i Opawie. To skości doprowadziło do dalszego jeszcze podziału obszarów na drobniejsze księstwa w Opolu, Niemodlinie, Koźlu, Gliwicach, Bytomiu, Oświęcimiu, Cieszyńsku, Opawie, Rybniku i szeregu innych miejscowości.

Z synów Władysława najbardziej interesuje nas postać Przemysława, który otrzymał z podziału ojcowizny majątek Racibórz, do którego należał, również Rybnik. Książę ten niechlubnie jednak zapisał się w naszej historii, powstał bowiem buntowniczo, przeciwko „królówi Władysławowi Łokietkowi. Zmarł w 1308 roku.

Dalsze panowanie książąt piastowskich, m. in. również panów na Ziemi Rybnickiej, przedstawia się następująco: Leszek (Aleksander) (zm. 1336), Mikołaj I (zm. 1365), Wiesław I (1381), Jan I (1382), Jan II (1424), Przemysław II (1433), Mikołaj II (1452), Wiesław z Raciborza (1456), Wiesław z Rybnika (1479), Jan III (1483), Jan IV (1493), Mikołaj III (1506), Jan V (1508) i Walenty (1521).

Na nim kończy się dynastia książąt piastowskich na Śląsku, imiona których związane były z historią Ziemi Rybnickiej.

c. d. n.

dziesięć lat przez drużynę harcerską tęte szkoły.

Nadanie imienia Hanka Sawickiej tej szkole zbliżyło się z 25-tą rocznicą jej pracy dydaktyczno-wychowawczej. Zatrzymamy krótko do historii tej placówki oświatowej.

Dnia 15 marca 1936 r. oddana do użytku młodzieży rybnickiej budynek szkoły przy ul. Mikołowskiej z kolejnym numerem 5 (numer mimo późniejszych zmian przetrwał do dziś dnia jako tradycyjna „piątka”). Jak bardzo w owych latach szkoła ta była potrzebna niech świadczy o tym fakt, że w całym śródmieściu od Paruszowca począwszy aż do rzeki Nacyny była tylko jedna szkoła podstawowa tj. dziesięć dziesiątka, w której pobierało naukę 41 oddziałów.

Nowocześnie urządzona i wyposażona szkoła, z dobrze skompletowanym gronem nauczycieli, skłó pod kierunkiem kierownika szkoły Oskara Dachowca stała się ośrodkiem myśli pedagogicznej i ciekawych eksperymentów dydaktycznych obserwowanych z zainteresowaniem przez okoliczne nauczycielstwo. Dla przykładu wspomniemy choćby tylko doskonale wyposażoną pracownię fizyczną, która pod kierunkiem nauczyciela Jana Kandefera służyła przykładem nowoczesnego nauczania fizyki.

Niestety okupacja zniszczyła cały dorobek tej szkoły. Budynek, który przez 2 miesiące stał w centrum walk z okupantem, doznał licznych uszkodzeń, a jego wyposażenie razem z meblami zniknęło prawie bez śladu. Trzeba było pracę zaczynać od nowa (podobnie jak zresztą w wielu innych szkołach). Dzięki ofiarności nauczycielstwa, rodziców i innych przyjaciół, których w Polsce Ludowej nie brakło, naprawiono szkody i na nowo wyposażono pracownię i gabinety pomocy naukowych. Szkoła która po wojnie została

przemianowana na jedenastolatkę, obok swoich normalnych zadań, stała się kuźnią kadru nauczycielskiego. Od roku 1945 tętniła życiem i pracą od rana do wieczora nie wylaczając nawet wakacji letnich i zimowych. Przez 11 lat dokształcały się w niej setki nauczycieli i wychowawczych przedszkola niekwalifikowanych, którzy z braku nauczycieli wzięli na miejsca poległych i pomordowanych w obozach kolegow. Obok nich kształcili się w Wyższym Kursie Nauczycielskim ci, którzy

złożyli hold tym wszystkim pomordowanym i zmarłym nauczycielom, którzy kształcili i wychowywali młodzież w tej szkole, a czynnym nauczycielom — koleżankom i kolegom serdecznie podziękowanie za wielki trud i pracę jaką w ciągu 25 lat złożyli w dzieło wychowania młodego pokolenia. Dziękuję także Komitetowi Rodzicielskiemu i Opiekunom do pomocy w tej ważnej i wielkiej sprawie.

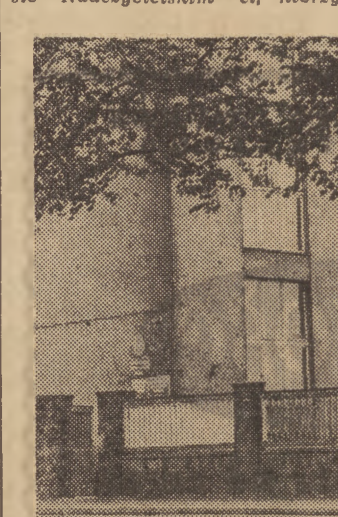


Foto — St. Szymański

W ten sposób na odcinku powstania została dokonana wyrwa o szerokości ok. 1 km (m. Olza — m. Odra), która pozwoliła się znacznie w godzinach nadranku pociąg pancerny dotarł do stacji Blaszczów, którą obsadził Niemcy. Wyrwę tę napływały oddziały niemieckie, które następnie zaczęły zagrażać Gorzycem — tym bardziej, że zagrożone ostrzyżeniem kompanie IX i VII musiały się pośpiesznie wycofywać w kierunku Rogowej. Wiesz o przetrwaniu polskiego frontu dotarła lotem błyskawicy do Wodzisławia; niestety, dowódca ppłk Sikorski i jego zastępcy, Mikołaj Włczak, były nieobecni w sztabie. Sześć sztabu, Brunhorst-Grzeszkowski, opanowany panika, zarządził ewakuację do wództwa Grupy „Północ” do odległych od Wodzisławia o ok. 12 km Zor. A więc zamiast obrony „organizował ucieczkę”. Na szczęcie do Wodzisławia przybył pośpiesznie komendant powiatowy Wojsk Powstańczych, Ludwik Piechoczek; zorganizował rozbitych powstańców z III baonu, których z kompanią odwodową rzucił do przeciwnatarcia a następnie, przybywszy do Gorzyc, zorganizował pozostałe dwa baony do kontrofensywy. Drugi baon zaczął przeciwdziałać frontalnie, zaś baon Łatki niecierpał wzdłuż toru kolejowego Olza — kop. Anna. Kompania Staniszka odbiła Uchylsio i zmusiła do odwrotu nieprzyjaciela, który próbował nacierać na Gorzyc. Z pomocą Staniszkiwo pośpieszyła kompania Chrószcza. Teraz obie kompanie brały udział w ataku i docierały do mostu w Olzie. Odejęci Niemcy przedarli się na stronę czeską, gdzie ich rozbrojono. Równocześnie III baon Łatki pomyślnie przeciwdziałał mając do dyspozycji pociąg na wspomnianej wyżej linii kolejowej. Stopniowo Niemcy, osłaniany własnym pociągiem pancernym, zaczęli się wycofywać. W południe kompania por. Marcinkiewicza zwycięsko zaatakowała dworzec Olza, zaś kompania Staniszka i Chrószcza zajęły most drogowy nad Olzą. Około godziny 16-tej wszystkie kompanie powstańcze wróciły na uprzednie pozycje. W porze zaś nocnej wysadzono w powietrze most drogowy i kolejowy, by w ten sposób nie pozwolić Niemcom na nowe natarcie.

Bitwa pod Olzą przyniosła powstańcom poważne straty w ludziach: zginęło 23 powstańców a m. in. dowódca III baonu Edward Łatka i dowódca kompanii Alojzy Ostli-

zła a kilkadziesiąt dostało się do niewoli niemieckiej. Dowódca II baonu, Pukowiec, został ciężko ranny. Nie mniejsze straty poniósł nieprzyjaciół, który w rejonie samej tylko Olzy miał 35 zabitych, 17 ciężko rannych a 61 wziętych do niewoli.²⁾

Rybniczanie w III powstaniu Śląskim

znacznymi stratami. W okresie czerwca ponawiano usiłowania sforsowania Odry w kilkunastu punktach przy silnym wsparciu ognia artyleryjskiego. Wszystkie te próby zostały przez powstańców unicestwione.⁴⁾

ciężkie walki toczyły poszczególne baony Pułku Zorskiego i wydzielona z Pułku Rybnickiego kompania Pawła Marcola i Janna Michalskiego (po jego śmierci dowodził nią Fr. Malcharezyk).

Baon zorski Teofila Bieli wymaszerował 7 maja z rejonu Knurów, Pilechów i Nieborowic i przybył do Kotłarni w sile 5 kompanii, liczących około 1.400 powstańców. Od razu też kompania Doleżycka i Budnego obsadziła odcinek północny p.d. Dziergowiecami luzując baon Feliksa Michalskiego, a pozostałe 3 kompanie zatrzymały się chwilowo w kotłarni. W okresie od 10 do 19 maja I baon staczał boje na odcinku Libiszowice — Stare Koźle. W dniu następnym Niemcy przypuścili gwałtowny atak usiłując sforsować przejście przez Odrę w rejonie Bierawy. Zostali jednak przez oddziały Bieli odparci ponosząc poważne straty. Od tego natarcia aż do 5 czerwca trwał na tym odcinku względny spokój. Z wydzielonej kompanii I baonu, kompanii strażniczej

i oddziału c.k.m-ów utworzono nową jednostkę bojową pod dowództwem Ignacego Budnego. Obsadził on linię frontową na północ od Bierawy aż po kolej kędzierzyńską, Pułk Zorski otrzymał do dyspozycji: pociąg pancerny „Piorun” uzbrojony w małe armatki polowe i ciężkie karabiny maszynowe i operował na linii Kędzierzyn — Sławice oraz 3 baterie dział polowych. W dniu 5 czerwca Niemcy przypuścili generalną ofensywę na całej linii atakując falowo dużymi oddziałami. W tych walkach baon Bieli wykazał wysokie męstwo i hart ducha. W dwa dni później uczestniczył on w przeciwdzierzeniu całego Pułku Zorskiego, które miało na celu utrzymanie linii Odry od Dziergowiec do Bierawy włącznie. Obsadził Stare Koźle, drogę do Nowej Wsi aż po linię kolejową Kędzierzyn — Bierawa. Zadanie tego Pułku Zorski nie zdołał wykonać.⁵⁾

II Baon Nikodema Sobika wyruszył 4 maja z Paruszowca, opasował Rudy Raciborskie, a stamtąd został przetrzebiony w rejon Dziergowiec. Następnie zaatakował Libiszowice, gdzie VII kompania Roberta Pierchały otrzymała zadanie utrzymania tej wsi. Potem zajęły i trzymały w swych rękach Bierawę — Stare Koźle — wzdłuż Odry — mimo ciężkich i nocnych ataków nieprzyjaciela. W walkach tych poległo 44 powstańców a 23 zostało poważnie rannych. Gdy oddziały grupy Cyma wycofały się do tyłu, II baon został zastawiony na nowe nieprzyjacielskie ataki ze strony prawej flanki — z rejonu Brzeźce — Pogorzec. Wsparci kompaniami I baonu zorskiego nie tylko że odparli natarcia, że sam przetrwał do przeciwdzierzenia. Jednak w dniu 5 czerwca pod naporem potężnej ofensywy wroga II baon został zmuszony do wycofania się na kierunek toru kolejowego Bierawa — Kędzierzyn. Obronę Kędzierzyna, kpt. dr Adam Benisz, w swym raporcie pisał, że „nieprzyjaciół przez cały dzień atakował Stare Koźle, bronione bohaterstwie przez oddział Pułku Zory”.⁶⁾ Następnie II baon bierze udział w kontrofensywie, mającej na celu m. in. odbicie Starego Koźla. Aż do końca powstania kompanie Sobika trzymały linię Libiszów — Bierawa.

(c. d. n.)

²⁾ Józef Balcar: 9 kompania — II baon 14 pułku piechoty, krótki przebieg działalności 7 komp. w czasie III powstania. Powstańcy Śląski, nr 5 z 1936 r.

³⁾ Dr. Alojzy Pawelec: Wapomnienia osobiste. Powstańcy Śląski, j. w. str. 25.

⁴⁾ Paweł Kopic: Mój życiorys. Archiwum j. w.

⁵⁾ Komunikaty Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych, n-ty 18, 21, 24, 27 i 29.

⁶⁾ L. Piechoczek: j. w. str. 49 i dalsze.

⁷⁾ Adam Benisz: Walki o Kędzierzyn. Katowice 1925 r.

⁸⁾ Nikodem Sobik: j. w. str. 53/54

ROBOTNICZY UNIwersYTET KULTURY W RYDUŁTOWACH

Przy Domu Kultury kopalni „Rydułtowy” trwają ostatnie przygotowania przed otwarciem Robotniczego Uniwersytetu Kultury. Inicjatywa założenia tego typu uczelni wypłynęła od związków zawodowych.

Niezwykle ciekawie zapowiada się program zajęć, obejmujący szeroki wachlarz zagadnień i tematów. Prowadzone tu będą m. in. wydziały:

muzyczny, sztuki, teatralny, filmowy, architektury i malarstwa oraz studium estetyki i moralności socjalistycznej. Wykładowcami będą wybitni muzycy, dziennikarze, recenzenci i krytycy filmu, reżyserzy i aktorzy teatru.

Otwarcie uniwersytetu nastąpi z dniem 15 maja br. Bliższych informacji udziela sekretariat Domu Kultury w Rydułtowach. (H)

Dyrekcja kopalni „Knurow” w Knurowie OGŁASZA WPISY

do klas pierwszych wydziału górniczego na rok szkolny 1961/62.

ZASADNICZEJ SZKOŁY GÓRNICZEJ Kop. Węgla Kamiennego „Knurow” w Knurowie, ulica Szpitalna nr 7

Warunki przyjęcia:

- 1) ukończonych do 31. 8. 61 r. 14 lat życia i nie przekroczonej 17 lat.
- 2) ukończonych 7 klas szkoły podstawowej.

Korzyści:

- 1) wynagrodzenie miesięczne kl. I — 400 zł, II — 500 zł, III — 700 zł, a za wakacje letnie 50 proc. powyższych stawek;
- 2) pełne umundurowanie;
- 3) uczniowie zamieszkali — internat z wyżywieniem;
- 4) uczniowie produkujący — premię w wysokości od 25 proc. stawki miesięcznej.

Podanie, życiorys, dokument urodzenia, świadectwo kl. VII, zaświadczenie lekarskie wraz z pozytywnym wynikiem badania rtg. klatki piersiowej oraz pisemne zezwolenie rodziców należy przesyłać lub składać w sekretariacie szkoły.

Nie tylko węgiel koksujący

Czy ROW zastąpi Wieliczkę i Bochnię?

Powazeczna „moda” na Rybnicki Okręg Węglowy powstała stosunkowo niedawno, właściwie dopiero od około 10 lat, a może nawet mniej jeszcze. Przedtem przeciętny mieszkaniec, zamieszkały w głębi kraju niewiele wiedział o Rybniku i jego okolicach. „Ruch” rozpoczął się chyba dopiero z chwilą rozpoczęcia ówczesnej kopalni „Mszana”, dzisiejszej „I Maja”, po której, jak grzyby po deszczu, w ostatnich latach powstała i zaczęła się powstawać wartośćowa, poszukiwanego przez przemysł węgla koksującego, a pokłady takiego właśnie węgla zalegają w Rybnickim Okręgu Węglowym. Stąd też istna „wędrownka ludów” w poszukiwaniu za pracą w kopalniach, stąd morze strażników i farby drukarskiej, wylanych nad najróżniejszymi zagadnieniami związanymi z ROW.

Ostatnio uczeni „odkryli” jeszcze jedno bogactwo, które prawdopodobnie kryją podziemia ROW. Mogłyby nim być ewentualne złoża ropy naftowej, co do istnienia których skłania się coraz więcej optymistów. Pisanymi o tym zresztą w 11 (218) numerze „Nowin” w marcu br.

Okazuje się jednak, że odkryte dawniej i eksploatowane już złoża węgla kamiennego oraz domniemanej ropy naftowej bynajmniej nie wyczerpują bogactw naturalnych, które kryje w swoich głębinach ROW.

Oto 13 lat temu, na łamach wychodzącego wówczas miesięcznika „Życie Gospodarcze”, inż. Stanisław Majewski, b. prezes Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach, a później dyrektor katowickiej Szkoły Górniczej, opublikował sensacyjny artykuł pt. „Zupa solna na Śląsku”. Stwierdził w nim mianowicie mało znany ogólny fakt, iż poza bogactwem węgla Śląsk kryje także olbrzymie bogactwa soli.

Inż. Majewski obliczył, że pokłady srebrnonośnego ołowiu i złoża rudy cynkowej osadziły się na Śląsku w ciągu tzw. epoki triasowej, przed około 72 milionami lat. Daleko wcześniej jeszcze powstały złoża węgla kamiennego. Po tym okresie w epokę tzw. miocenu morze ponownie wdarło się na Śląsk od zachodu, od strony górnego biegu Odry i Olzy z okolic dzisiejszej Ostrawy w Czechosłowacji. Miało się to dzieć przed ok. 37 milionami lat.

Północną granicę tego morza stanowiły wg obliczeń uczonych: okolice dzisiejszej Góry Św. Anny, Bytomia, Pyskowic, Toszka, Mysłowic i Chrzanowa, gdzie morze zwałowało się w ciemny kanał, zwany przez geologów „rowem krzeszowickim”, i rozlewało się znowu na szerszej przestrzeni dopiero poza

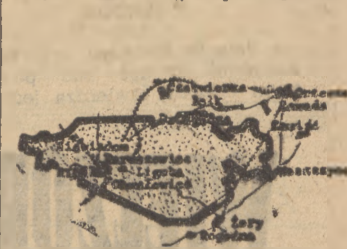
Krakowie. Południowy brzeg śląskiej zatoki morza stanowiło obecne pogorze cieszyńskie.

Inż. Majewski wysnuł stąd rewelacyjny wniosek, że w pierwszym stadium miocenu osadziły się na wspomnianych obszarach Śląska bardzo obfite złoża soli, których znaczniejsze ilości stwierdzono w charakterystycznym zagłębieniu geologicznym, w trójkącie pomiędzy Rybnikiem, Orzeszem a Zorami, przy czym linia największych głębokości tej solnej kotliny przebiega od Paruszowca do Zawady.

Istnienie pokładów soli kamiennych stwierdzono już niebicie podczas prowadzonych już dawniej prac wiertniczych. Pokład ten rozciąga się na przestrzeni 90 do 100 km, przy czym ślady istnienia soli znajdujemy także poza tym obszarem, dowodem czego znane źródła solankowe w Jastrzębiu, Moszczenicy, Zablociu, Gorzalkowicach czy nawet Darkowie na Śląsku Zachodnim.

Z chwili, gdy aktualna stała się w ROW sprawa eksploatacji węgla kamiennego, zagadnienie wydobycia innych stwierdzonych bogactw mineralnych spęła na dalszy plan. Narazie nie jest jednak wykluczonym,

że może kiedyś uczeni sięgną i po te inne bogactwa m. in., po sol. I kto wie, czy z czasem



Pokłady soli kamiennych w Rybnickim wg „Życia Gospodarczego” nr 19 z 1. II. 1948 r.

ROW nie zastąpi historycznych już w pewnym sensie złóż solnych w Wieliczce czy Bochni, eksploatowanych już od przeszło 100 lat i dlatego poważnie wyczerpanych.

Nie jesteśmy niestety w stanie zaspolić niczyjej ciekawości nie znamy bowiem bliżej przyszłych planów uczonych. Wolno nam jednak popuścić wodzów fantazji i dlatego przypuszczamy, że kiedyś być może, obok kopalń węgla, powstanie w ROW jedna albo i więcej kopalń soli... (tp)

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ KUPISZ



MOTOCYKL,
MOTOROWER,
ROWER,
TELEWIZOR,
RADIOBIORNIK,
ADAPTER,
ŁODÓWKĘ,
PRALKĘ i inne artykuły przemysłowe
W WIEJSKIM DOMU
TOWAROWYM
GMINNEJ SPÓŁDZIELNI
„SAMOP. CHŁOPSKA”
w Jankowicach

(obok Prezydium Gromadzkiej Rady Narod.).
Zaopatrujcie się tylko w naszych placówkach handlowych!

A. Bielajew (17)

„Zbrodnia prof. Kerna”

Przekład: MARIAN NIEWIAROWSKI

Rozdział dwudziesty „NOWICJUSZ”

Stopniowo Lorand doszedł do takiego rozstroju nerwowego, że pierwszy raz w życiu zaczął rozmyślać nad samobójstwem. Na jednym ze spacerów zaczął obmyślać sposób zakończenia swego życia i tak zagłębił się w swych rozmyśleniach, że nie zauważyła wariata, który podszedł blisko niej i zagradając jej drogę, odezwał się:

— Ci tylko są dobrzy, którzy nie znają ani dnia ani godziny... Wszystko to oczywiście sentymenty...

Lorand drgnęła z przestrachu i popatrzyła na chorego. Był ubrany jak wszyscy, w szary szlafrok. Szatyn, wysokiego wzrostu, z pleką, zarosniętą twarzą od razu przykuł jej uwagę.

— Zapewne nowicjus — pomyślała. — Golił się ostatni raz chyba tydzień temu. Ale dlaczego jego twarz tak mi kogoś przypomina?

Nagle młody człowiek szybko wyszeptał:

— Znam panią, mademoiselle Lorand. Widziałem portret pani w domu pani matki...

— Skąd mnie pan zna? Kim pan jest? — spytała zdziwiona.

— W świątce bardzo mało. Ja jestem bratem mego brata. A bratem moim jestem ja — krzyknął głośno młody człowiek.

Obok przeszedł sanitariusz, który z ukrycia baczenie go obserwował.

— Jestem Artur Douwell, syn profesora Douwella. Nie jestem wariatem, tylko udaję wariata, żeby...

Sanitariusz znowu przybliżył się do nich.

Artur nagle odlecił od Lorand z krzykiem:

— Oto mój zmarły brat! Ty — ja, a ja to ty! Ty wystąpiłeś we mnie po śmierci. Byliśmy bliźniakami, ale umarłeś ty, a nie ja!

I Douwell pobił za jakimś melancholikiem, przetrzasnął go i nieoczekiwanie napadł. Sanitariusz rzucił się za nim w dół, chcąc bronić małego, chęlnego melancholika przed rozjuszoną nagłą wariatem. Gdy dobiegli do końca parku, Douwell zostawił swą ofiarę i znowu skierował się w stronę Lorand. Biegł szybciej niż sanitariusz. Miłując Lorand, Douwell zwinął biegu i dobiegł zdanie:

— Przybylem tutaj, żeby panią ratować. Proszę dalszej nocy być gotową do ucieczki.

I odskoczywszy w bok, zakreślił się wokół jakiegoś nienormalnie staruszkę, która nie zwróciła na niego najmniejszej uwagi. Potem usiadł na ławce, opuścił głowę i zamyślił się.

Tak dobrze zagrał swoją rolę, że Lorand trudno było pojąć, czy rzeczywiście Douwell tylko symuluje wariata. Ale nadszedł już zakręcać się do jej duszy. Nie wątpiła, że młody człowiek był synem profesora Douwella. Podobieństwo z jego ojcem rzuciło się tak bardzo w oczy, mimo że szary, szpitalny szlafrok i nieogolona twarz bardzo w poważnym stopniu pozbawiały go indywidualności. No i fakt, że poznał ją z portretu. Wszystko było podobne do prawdy. Tak czy inaczej, Lorand zdecydowała się nocy nie rozbiierać się i czekać na swego niespodziewanego wybawcę.

Nadzieja na wyrwanie się ze szpitala natchnęła ją i dodała nowych sił. Przebudziła się jak gdyby z jakiegoś koszmarnego snu. Nawet natrętna pieśń zaczęła brzmieć ciszej, uchodzić w dal, rozspływać się w eterze. Lorand głęboko westchnęła, jak człowiek wypuszczony na świeże powietrze z ciemnego podziemia. Żądza życia wybuchła z niesłychaną siłą.

Gdy gong zabrzmiał na śniadanie, postarała się, żeby wyglądać

na zmęczoną — tak zazwyczaj wyglądała ostatnio — i skierowała się ku szpitalowi.

Obok wejścia, jak zawsze, stał doktor Ravineaux. Obserwował chorego, jak strażnik więzienny arezantów, wracających do swoich cel z przechadzki. Przed jego warokiem nie się nie ukryło, ani kamień schowany pod szlafrokiem, ani rozzerwany szlafrok, ani podrapane ręce czy twarz chorego. Ale największą uwagę zwracał na wyraz twarzy.

Lorand, przechodząc mimo, starała się nie patrzeć na niego i spuścić oczy. Chciała przedej przejść, ale on na chwilę zatrzymał ją i spojrzał w oczy.

— Jak się pani czuje? — spytał.

— Jak zawsze — odparła.

— Znowu kłamiś? — Które to z kolei i w imię czego? — spytał ironicznie i przepuszczył ją, dodał: — Pogadamy za sobą wieczorem.

— Oczekiwałem melancholii — pomyślał. — Czyżby wpadła w stan ekstazy? Widocznie coś przegapiłem w toku jej myśli i oemie nastojów. Trzeba się będzie dobrać do niej...

I wieczorem przyszedł po to, żeby się dobrać do niej. Lorand bardzo bała się tego spotkania. Jeśli wytrzyma, będzie to ostatnie spotkanie. Jeśli nie wytrzyma — koniec. Nazywała go w duszy „Wielkim Inkwizytorem”. I rzeczywiście, gdyby był kilka stuleci temu, z honorem mógłby pełnić tę funkcję. Bała się jego sofistycznego, jego badań, nieoczekiwanych pytań pełnych zasadzek, zdumiewającego zjawstwa psychologii, jego diabelskiej analizy. I żeby nie wydać siebie, żeby nie zginać, postanowiła całą siłą woli milczeć. Milczeć, cokolwiek będzie mówił. To był również niebezpieczny krok. Oznaczało to wypowiedzenie otwartej wojny — to był bunt, który powinien być wywołac wzmożenie ataku. Ale nie było innego wyboru.

I kiedy Ravineaux przyszedł i przyszył ją spojrzeniem swych okragłych oczu, spytał:

— W imię czego pani skłamała?

Lorand nie wyrzekła ani słowa. Wargi jej były mocno zaciskane, a oczy spuszczone.

Ravineaux zaczął swoje inkwizytorskie przesłuchanie. Lorand naprzemian biadła i czerwienila się, ale wciąż milczała. Ravineaux — zdawało mu się to bardzo rzadko — zaczął tracić cierpliwość i wpadł w złość.

— Milczenie to złoto — powiedział ironicznie. — Straciwszy wszystko, chce pani zachować chociaż tę cnotę zwierzat i kompletnych idiotów. Ale to się pani nie uda. Po milczeniu nastąpi wybuch. Pani będzie re złości, jeśli nie otworzy pani zjawiennej kłapy karnościjskiego krasomówstwa. I co za sens milczeć? Jak gdybym nie potrafił odczytać biegu pani myśli? „Ty chcesz mnie doprowadzić do utraty zmysłów — myśli pani teraz — ale to ci się nie uda”. Porozmawiajmy szczerze. Nie, uda się, milia panno. Zepsuć duszę człowieka to dla mnie to samo, co zepsuć zegarek. Wszystkie druki tego nieskomplikowanego mechanizmu znam na pamięć. Im większy pan będzie stawiała opór, tym bardziej beznadziejny i głębszy będzie upadek i pograżenie się w mrokach szaleństwa...

— Dwa tysiące esterysta sześćdziesiąt jeden, dwa tysiące esterysta sześćdziesiąt dwa... — liczyła Lorand, żeby nie słyszeć tego, co mówił do niej Ravineaux.

Nie wiadomo, jak długo trwałaby ta męczarnia, gdyby nie rozległo się nagle ciche pukanie do drzwi.

— Wejść — powiedział niezadowolony Ravineaux.

— W sódmej kabinie chora, zdaje się, w agonii — powiedziała pielęgniarzka.

Ravineaux niechętnie podniósł się.

— Umiera, tym lepiej — cicho zawarczał. — Jutro zakończymy naszą rozmowę — powiedział, zwracając się do Lorand i wyszedł.

Lorand ciężko westchnęła i prawie bez siły pochylila się nad stołem.

A za chwilę już brzmiała płaciliwa muzyka beznadziejnego smutku. Moc tej zaczerpniętej muzyki była tak wielka, że Lorand beznadziejnie oddała się temu nastrojowi. Zdawało się jej teraz, że spotkanie z Arturem Douwellem — to tylko majaczenia jej chorego umysłu, że jakakolwiek walka byłaby beznadziejna. Śmierć, tylko śmierć wyrwie ją z tych męczarni. Rozjeżdżała się dookoła. Ale samobójstwo chorego nie wchodziło w system doktora Ravineaux. Tu było nawet na czym się powiesić. Lorand drgnęła. Niespodziewanie stanęła jej przed oczyma twarz matki.

— Nie, nie, ja tego nie zrobię, ja tego nie zrobię, choćby... w tę ostatnią noc... Będę czekała na Douwella. Jeśli on nie przyjdzie... — nie dokończyła tej myśli, ale całym swoim jestestwem czuła to, co stanie się z nią, jeśli on nie dotrzyma obietnicy.

(c. d. w następnym numerze)

Co o ROW piszą inni

Kto właściwie ma decydować o architektonicznym wyglądzie domków indywidualnych? Projektant, architekt, czy ten, kto projekt zamawia? Takie pytania zadaje w artykule pt. „Przebiegi straszydło w budownictwie miejskim” J. Ramm, dając natchnioną odpowiedź: Rzeczą raczej skomplikowaną. W praktyce bowiem powstaje na tym tle wiele osobliwych konfliktów, z których architektowi w większości wypadków wychodzą nieestetyczni pokonani.

WIECZÓR

z dnia 20 kwietnia br., który zamieścił artykuł pod powyższym tytułem stwierdza jednak-

WIECZÓR

że słowami autora, że nie wszędzie jest aż tak tragiczne, dając przykład o „naśladowaniu... własnie Rybnika”.

„Rozmawiałem na ten temat z architektem powiatowym — pisze w „Wieczorze J. Ramm — kiero-

wnikiem pracowni urbanistycznej i kilkoma innymi architektami Rybnika.

— Dlaczego u was, w Rybniku, wszystkie niemal domki są estetyczne i w miarę nowoczesne?

— Decydującą rolę odgrywa tutaj nawyki i tradycja, poczucie piękna i smaku architektonicznego. W tej dziedzinie rybniczanie przewyższają mieszkańców wielu powiatów naszego województwa. W Rybniku nikt nie odważy się budować słynnego „pulpitu”, natomiast gdzie indziej takie wypadki są na porządku dziennym.

Dając następnie krótki przegląd typów zlego i wadliwego budownictwa miejskiego autor stwierdza w zakończeniu artykułu, że:

— W Rybnickim architekci rzeczywiście w dużym stopniu decydują o wyglądzie domków. Architekt powiatowy odrzuca tutaj każdy projekt, w którym nie przewidziano łazienki; nie zatwierdza projektu o bezbłędnym rozwiązaniu konstrukcyjnym, lecz złym wyglądem architektonicznym. Każda budowa ma społecznego inspektora nadzoru, od rzadkości zatem wależy konflikt między architektem, a zamawiającym projekt — kończy swój artykuł autor, podkreślając raz jeszcze, że pozostałe miasta i powiaty naszego województwa... jeśli chodzi o budownictwo miejskie, powinny czerpać przykład z Rybnika.

Jeszcze są wolne bilety na wycieczki zagraniczne

RYBNIK. Tutejszy oddział PBP „Orbis” dysponuje jeszcze szeregiem wolnych biletów na organizowanie przez biuro turystyczne wycieczki zagranicznej. I tak wolne są jeszcze miejsca na 3-dniową wycieczkę koleją do Brna w Czechosłowacji, koszt której wynosi 1.700 zł. Dodajemy, że uczestnikom wycieczki zagranicznej przysługują prawo wymiany polskich pieniędzy na walutę obcą, obowiązująca w danym kraju.

Koszt 6-dniowej wycieczki koleją do stolicy CSRS — Pragi wynosi 2.530 zł.

Sporo pieniędzy, bo aż 10.085 zł będą musieli oddawać ci, którzy zechcą wziąć udział w 8-dniowej samolotowej wycieczce do Paryża i okolic. W tym wypadku należy się jednak spieszyć z zamówieniem miejsca, liczba biletów małe bowiem z każdym niemal tygodniem.

W III i IV kwartale br. „Orbis” przygotowuje ponadto 6-dniowe wycieczki do NRD na trasie Wrocław — Dreżno — Lipsk — Weimar — Wrocław. Koszt 2.225 zł.

Dodajemy, że w kosztach wycieczek zawarte są opłaty za przejazd, manipulację paszportowe, wyżywienie i noclegi w eleganckich hotelach oraz bilety wstępu wgl. opłaty przewoźników, w sumie więc wydane kwoty zwracają się wielokrotnie tym bardziej, że z głowy spadają wszelkie dodatkowe kłopoty.

Zamówienia przyjmuje oddział „Orbis” w Rybniku oraz jego ekspozytura w Raciborzu. (fp)

Rośnie sieć bibliotek gromadzkich

RACIBÓRZ. W pow. raciborskim działa 16 publicznych bibliotek gromadzkich oraz 33 punkty biblioteczne. Placówki te dysponują blisko 40 tys. książek oraz posiadają 4.600 zarejestrowanych czytelników. W ub. roku ilość czytelników wzrosła o 536.

W Raciborskim działa również 29 świetlic, w tym 3 przyzakładowe. Pracuje przy nich ponad 50 zespołów amatorskich. (sow)

RADA ROBOTNICZA

(Nr 8/39 z 16 — 30.4.1961). Popularny katowicki dziennikarz Marian Sarama w reportażu „Nie koniec z po wawrzyn” daje replikę na felieton ZADRY z tego samego tygodnika, w którym autor usiłuje sugerować, że do organizowania i szerzenia kultury teatralnej powołane są teatry zawodowe, kultury muzycznej — orkiestry zawodowe,

RADA ROBOTNICZA

SPÓŁCZYNNO-GOSPODARSTWA

a literackiej — literaci zawodowi, stwierdzając ponadto, że każdy teatr zawodowy, dysponujący zawodowymi aktorami, dobrym wyposażeniem technicznym i własnymi środkami lokomocji — może z łatwością dotrzeć do każdej miejscowości i tam pokazać prawdziwą sztukę.

Temu atakowi ZADRY na tzw. amatorszczyznę przeciwstawia się zdecydowanie M. Sarama, przedstawiając jako pozytywny przykład wychowawczy i dydaktycznej roli placówek kulturalnych na prowincji... Dom Kultury Rybnickiej Fabryki Maszyn.

M. Sarama omawia szczegółowo poszczególne, istniejące przy DK RFM zespoły, pokazując, jak skupiają one wokół siebie zwłaszcza młodych, jak nimi kierują, jak wychowują. Poza małym „pszczykiem” pod adresem zespołu jazzowego autor stwierdza jednak, że praca DK RFM w zasadzie przedstawiona została raczej na wychowanie, niż pokaz. A zatem — taki wniosek wyciąga M. Sarama w końcowym akapicie — owszem amatorszczyzna pożyteczna, budująca, taka właśnie, jaką obserwujemy we wspomnianej placówce.

Na marginesie: w pewnym miejscu autor reportażu podraża kierownictwu DK w Rybniku, jak dotąd samowystarczalnemu pod każdym względem i opłacanemu jedynie z dotacji RFM, projekt wzorowania się na Jeleniej Górze, gdzie jedną placówkę kulturalną finansuje kilka zakładów. Myśl w zasadzie dobra, ale nie będziemy jej rozwijali w tym miejscu. Odsyłamy ciekawych do cytowanego wyżej numeru „Rady Robotniczej” sprzed tygodnia.

Również

TRYBUNA ROBOTNICZA

coraz więcej uwagi poświęca ROW-owi, zajmując się różnymi jego zagadnieniami, poważniejszymi — na skalę nawet krajową, jak i drobnymi. I tak przed kilku dniami, przy okazji wzmianki o otwarciu wczasowiska w Kamieniu (odnotowujemy: ośrodek w Kamieniu otrzyma do datkowo do końca 1965 r. 8 boisk sportowych, dom wczasowy z kąpielnią, 24 domki campingowe itp.) zadaje sobie pełne troski pytanie: co stanie się z kąpieliskiem „Ruda”? Jak wiadomo, miejsce to zmieniło gospodarza i od jesieni ub. r. administruje nim Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej.

Towarzystwo towarzystwem, ale najgorzej na zmianie gospodarza wyszli rybniczanie, którzy być może, pozabawieni zostana bieżącego lata możliwości kąpieleli czy kajakowania. Do takiego bowiem stanu doprowadziło „Rudę” TKKF, i to w przeciągu kilku zaledwie miesięcy. (fp)

Rybniczanie obejrzą „Słomkowy kapelusz” i „Pineskę” w nowym programie

Po chwilowej przerwie, w czasie trwania której nie oglądaliśmy w Rybniku żadnego obcego zespołu teatralnego czy estradowego, od maja br. zdaje się zapowiadać pewien uroczaj na artystyczne imprezy.

I tak w dniach 5 i 6 maja br. gościć będziemy w rybnickim Technikum Górniczym aktorów Państwowego Teatru Polskiego w Białej z komedii muzycznej E. Labiche’a pt. „SŁOMKOWY KAPELUSZ”. Rybnicy melomani i miłośnicy „podkaszanej Muzy” zjawiają się z pewnością o godzinie 19 w jednym z wymienionych dni, by obejrzeć przewesoły spektakl i posłuchać przyjemnych melodii.

Druga niespodzianka szykuje się w dniu 10 maja br. Mianowicie w tym samym miejscu zaprezentuje się znany już na naszym terenie zespół kabaretu „Pineska”, który z nowo przygotowanym programem pt. „Kapitałny remont” od szeregu tygodni podbija serca widzów w całym kraju. Doskonałe tek-

Z historii walk o Kędzierzyn i Górę św. Anny

W toku III Powstania Śląskiego, najbardziej zażarte i długotrwałe walki toczyły się w rejonie Kędzierzyna i Góry św. Anny, jako niezwykle ważnych punktów strategicznych. Historii tych dramatycznych zmagani powstańców poświęcona jest praca Adama Benisza „Walki o Kędzierzyn i Górę św. Anny”, która staraniem Śląskiego Instytutu Naukowego ukaże się na półkach księgarskich już w najbliższych dniach.

Jest to znacznie rozszerzone drugie wydanie pracy tegoż autora opublikowanej po raz pierwszy, w r. 1925 Książka ma charakter pamiętnikarski, lecz autor, który pełnił w czasie III powstania funkcję dowódcy okręgu w Kędzierzynie, uzupełnił swe wspomnienia materiałem dokumentarycznym i korzystał też z opublikowanych pamiętników powstańców oraz ustnych relacji żyjących uczestników tych walk. Na tle ogólnej sytuacji przed powstaniem i w pierw-

szych dniach jego trwania, autor relacjonuje szczegółowo położenie w powiecie kozielskim i same wypadki w rejonie Kędzierzyna. Opisuje pierwszą, zakończoną niepowodzeniem próbę zdobycia Kędzierzyna, a następnie atak grup powstańczych Fojkisa i Cymasa, który w dniu 9 maja 1921 roku doprowadził do zdobycia przez powstańców tego kluczowego punktu strategicznego, a następnie do opanowania również przystani kozielskiej. Z kolei opisuje bieg wydarzeń na terenach zajętych przez powstańców, pracę administracji

polskiej, organizację zaopatrzenia i służby bezpieczeństwa przy wielorakich trudnościach, które piętrzyły się przed władzami powstańczymi na skutek dywersyjnej działalności Niemców i demoralizacji, zakradającej się w szeregi wojsk powstańczych. W dalszym ciągu książka daje relację o dwóch kolejnych ofensywach wojsk niemieckich o Górę św. Anny i Kędzierzyn, przez który wiodła droga do okręgu przemysłowego.

Książka Adama Benisza należy do najcenniejszych prac o III powstaniu śląskim, do rzędu tych nielicznych wartościowych relacji, w których osobiste przeżycie i doświadczenie autora, jako uczestnika opisywanych wydarzeń, łączy się z wyszukiwaniem bogatego materiału dokumentacyjnego. Śląski Instytut Naukowy przygotował wznowienie tej pracy na 40 rocznicę III powstania śląskiego.

Zjazd przodowników nasiennictwa

RACIBÓRZ. W ub. miesiącu odbył się tu zjazd przodowników nasiennictwa ze wszystkich wsi powiatu raciborskiego, którego organizatorem był Wydział Rolnictwa Prezydium Pow. RN oraz Powiatowy Związek Kół i Organizacji Rolniczych w Raciborzu. Na zjeździe zapoznano uczestników z aktualną organizacją gospodarki nasiennej oraz poinstruowano o przeprowadzaniu kontroli wymiany ziół, sadzenia kwalifikowanych z gospodarstw reprodukcyjnych do gospodarstw indywidualnych.

Na marginesie tej notatki wypada także nadmienić, że do chwili obecnej rozprowadzono w pow. raciborskim około 600 ton sadzenia kwalifikowanych. (t)

Pomogła złodziejowi

22-letnia Janina Kleniewska z Pszowa była kierowniczką stołówki RPZG nr 10. W styczniu br. do stołówki tej włamał się złodziej, który skradł nie odprowadzaną od dłuższego czasu gotówkę w wysokości 22.600 złotych. Pomijając te straty, Kleniewska dopuściła ponadto do dalszego manka na sumę 18.539 złotych.

Sąd Powiatowy w Wodzisławiu nie przyjął tłumaczenia oskarżonej, zasłaniającej się nieznajomością swych obowiązków służbowych i skazał ją na jeden rok więzienia. (t)

Odwrót na medalu

O „Tomkach” z rybnickich osiedli

Budownictwa Mieszkaniowego.

— Mamu do użytkowników sporo pretensji o to — mówi on w odpowiedzi na naszą prośbę, aby omówił główne „grzechy” mieszkańców — że nie szanują naszej pracy.

— Czy może pan podać parę przykładów?

— Niestety więcej niż parę. Zaczniemy od takich, niby to drobnych, a przecież wymownych w swoim charakterze „nietaktów”, jak zabrudzenie terenu wokół budynku przez wypytywanie śmieci. Niektórzy mieszkańcy udają, iż nie dostrzegają kublów do śmieci. — Więcej — nie dostrzegają schodów w swoim budynku, skoro niekiedy zrzucają śmieci... z balkonów. Wymienię tutaj chociaż jeden z najbardziej pod tym względem „podpadających” bloków przy ul. Hibnera 17.

Drugi rodzaj nietaktu, kosztujący nas sporo dodatkowej pracy, to wrzucanie do muszli ustępowych szmat, popiołu itp. Wynikiem zapełniania kanalizacji, zalanie piwnic. Inna plaga, to tłuczenie szyb; zasługa w tym w dużym stopniu niepiłownych dzieci. Są bloki, w których zniszczono w krótkim okresie pięćdziesiąt procent szyb! W ogóle niektórzy mieszkańcy sądzą, że poza szkleniem nie mamy nic innego do roboty.

Jeśli już wspomnieliśmy o psach niepiłownych „pociach”, dodajmy, że dzieci są również sprawcami różnych, na przykład wyrzutek gwoździ, napisów na nowo pomalowanych ścianach budynków. Oczywiście nie są to jeszcze wszystkie grzechy mieszkańców osiedla Wierzytka i Tysiąclecia. Ale to jeszcze nie wszystko.

W każdym niemal domu przy ulicy Wierzytka, od numeru 1 — 22, istnieje hodowla gęsi i kur... w piwnicach. Naszym celem i obowiązkiem jest zazielenienie osiedla. Proszę sobie wyobrazić, jaki los czeka zieleni. A przecież nie można na nowoczesnym osiedlu, którego ozdoba są piękne uliczki, budować plotów dla drobiu.

— Rzeczywiście kłopot. I to chyba nie tylko dotyczący omawianych osiedli. Podobno przy ulicy Kościuszki jedna z mieszkanki hodowała do niedawna, a może jeszcze hoduje, trzysta kurcząt... w łazience. Po prostu zapominała, że mieszka wśród ludzi.

— O tym zapomina również wielu właścicieli telewizorów, którzy w celu umieszczenia anteny robią dziury w dachu i ani myślą je zamknąć. No cóż, — myśli sobie taki samolub — ja mieszkam na drugim piętrze, jeśli więc komuś cieknie z sufitu, to nie mnie, tylko mieszkającemu nade mną... W ogóle zakładający anteny telewizyjne powodują nieraz poważne szkody w budynkach, zapominając, że założenie anteny należy uzgo-

— Mamu do użytkowników

sporo pretensji o to — mówi on

aby omówił główne „grzechy”

mieszkańców — że nie szanują

naszej pracy.

— Czy może pan podać parę

przykładów?

— Niestety więcej niż parę.

Zaczniemy od takich, niby to

drobnych, a przecież wymownych

w swoim charakterze „nietaktów”,

jak zabrudzenie

terenu wokół budynku przez

wypytywanie śmieci. Niektórzy

mieszkańcy udają, iż nie

dostrzegają kublów do śmieci.

— Więcej — nie dostrzegają

schodów w swoim budynku, skoro

niekiedy zrzucają śmieci... z

balkonów. Wymienię tutaj

choć jeden z najbardziej pod

tym względem „podpadających”

bloków przy ul. Hibnera 17.

Drugi rodzaj nietaktu, kosztu-

jący nas sporo dodatkowej

pracy, to wrzucanie do muszli

ustępowych szmat, popiołu itp.

Wynikiem zapełniania

kanalizacji, zalanie piwnic.

Inna plaga, to

tłuczenie szyb; zasługa w tym

w dużym stopniu niepiłownych

dzieci. Są bloki, w których

zniszczono w krótkim

okresie pięćdziesiąt procent

szyb! W ogóle niektórzy

mieszkańcy sądzą, że poza

szkleniem nie mamy nic

innego do roboty.

Jeśli już wspomnieliśmy o

psach niepiłownych „pociach”,

dodajmy, że dzieci są również

sprawcami różnych, na przy-

kład wyrzutek gwoździ, napisów

na nowo pomalowanych ścianach budynków. Oczywiście nie są to jeszcze wszystkie grzechy mieszkańców osiedla Wierzytka i Tysiąclecia. Ale to jeszcze nie wszystko.

W każdym niemal domu przy ulicy Wierzytka, od numeru 1 — 22, istnieje hodowla gęsi i kur... w piwnicach. Naszym celem i obowiązkiem jest zazielenienie osiedla. Proszę sobie wyobrazić, jaki los czeka zieleni. A przecież nie można na nowoczesnym osiedlu, którego ozdoba są piękne uliczki, budować plotów dla drobiu.

— Rzeczywiście kłopot. I to chyba nie tylko dotyczący omawianych osiedli. Podobno przy ulicy Kościuszki jedna z mieszkanki hodowała do niedawna, a może jeszcze hoduje, trzysta kurcząt... w łazience. Po prostu zapominała, że mieszka wśród ludzi.

— O tym zapomina również wielu właścicieli telewizorów, którzy w celu umieszczenia anteny robią dziury w dachu i ani myślą je zamknąć. No cóż, — myśli sobie taki samolub — ja mieszkam na drugim piętrze, jeśli więc komuś cieknie z sufitu, to nie mnie, tylko mieszkającemu nade mną... W ogóle zakładający anteny telewizyjne powodują nieraz poważne szkody w budynkach, zapominając, że założenie anteny należy uzgo-

— Mamu do użytkowników

sporo pretensji o to — mówi on

aby omówił główne „grzechy”

mieszkańców — że nie szanują

naszej pracy.

— Czy może pan podać parę

przykładów?

— Niestety więcej niż parę.

Zaczniemy od takich, niby to

drobnych, a przecież wymownych

w swoim charakterze „nietaktów”,

jak zabrudzenie

terenu wokół budynku przez

wypytywanie śmieci. Niektórzy

mieszkańcy udają, iż nie

dostrzegają kublów do śmieci.

— Więcej — nie dostrzegają

schodów w swoim budynku, skoro

niekiedy zrzucają śmieci... z

balkonów. Wymienię tutaj

choć jeden z najbardziej pod

tym względem „podpadających”

bloków przy ul. Hibnera 17.

Drugi rodzaj nietaktu, kosztu-

jący nas sporo dodatkowej

pracy, to wrzucanie do muszli

ustępowych szmat, popiołu itp.

Wynikiem zapełniania

kanalizacji, zalanie piwnic.

Inna plaga, to

tłuczenie szyb; zasługa w tym

w dużym stopniu niepiłownych

dzieci. Są bloki, w których

zniszczono w krótkim

okresie pięćdziesiąt procent

szyb! W ogóle niektórzy

mieszkańcy sądzą, że poza



Bolesna starość

Roman H. blisko osiemdziesięcioletni starzec o pomarszczonej jak ubiegłoroczne jabłko twarzy i mocno drżących dłoniach, przgarbiony i suchy, niczym rzemień — siedział w „swoim kącie”, czyli w maleńkiej komóreczce, w której prócz starych rupiec urzędniczych o wyglądzie polanowego łózka oraz krzesła, znajdowała się halduka węgla i trochę drewna. Przez kwadratowe okienko wpadały do wnętrza pudelkowate pomieszczenia promienie słońca, rozsczerzone splotami cienkich gałęzi przydomowego krzewu. Niektóre z nich splaszczły się na niskich drzwiach z szerokimi szparami, zrobionych z kilku różnych rozmiarów desek. Obok starca siedział, zdawało się równe jak on stary, pies, który był ślepy i nazywał się Bari — Bari.

— Bari — Bari — rzekł starzec — za kilka godzin słońce odejdzie z wysokiego nieba, szarość podobnego przedwieczoru przyjdzie z lasu by zastąpić jasność słonecznego dnia, potem przyjdzie wieczór a jeszcze potem przyjdzie noc i skończy się to siedemdziesiątą dzień 19... roku. Skończy się jak kończy się kwitnienie kwiatu albo jak śpiew ptaka, albo jak oddech człowieka, który skończył. Albo tak. Bari — Bari, jak ty przestałeś wi-

dziec światło, i drzewa, i konia: powoli, powoli...

Ceglastej koloru pies ani drgnął. Mogło się wydawać że jest nie tylko ślepy, lecz także głuchy. W swym apatycznym bezruchu i z lekko uniesionym łbem przypominał figurkę z wypalonej gliny, wykonaną przez artystę — amatora.

— Nic mi nie powiesz? — spytał go stary.

W tej samej chwili do komórki zagłębiona kobieta w średnim wieku. Wrzasnęła:

— Chodź!

— Stary powiedział wstając po woli:

— Bari — Bari, chodź.

Wyszli do obszernej sieni, a z niej na podwórce, gdzie stała para tegich koni w zaprzęgu i muły wóz — platforma z kilkoma workami ziarna.

— Zamiesz tu do sieni! — huknęła baba, wskazując jeden z worków.

— Ależ dziecko — rzekł stary — czy ja, sądzisz, potrafię...

— A żrć potrafisz — nie pozwoliła mu skończyć kobieta. Wskoczyła na wóz. — Chodź tu. No co, nie słyszysz? Podejdz!

Zbliżył się do wozu i przyjął na bezsilne i zgarbione plecy jeden z kilku worków. Starzec nogi ugłębił się pod nim.

— Jazda! — warknęła kobieta.

PROSZĘ WSTAC — SĄD

IDZIE!

(arkse)

WZOROWE Kółko Rolnicze



Foto: E. Szewczyk

Jednym z najbardziej aktywnych na terenie pow. rybnickiego jest Kółko Rolnicze w gromadzie Kamień, obejmujące swą działalnością również wieś Książ. Prezesem Kółka jest ob. Poweł Węgrzyk. Kółko nabyło pod koniec 1959 r. własną młocarkę, której eksploatacja umożliwiła zebranie pewnych środków pieniężnych na zakup dalszych maszyn i narzędzi rolniczych, m. in. dwóch traktorów z kompletnym urządzeniem maszynowym do pracy na roli. W styczniu i lutym br. przeskoczyło też przysłała obsługę maszyn, wśród której wyróżniają się młodzi traktorzyści Józef Gawliczek i Leon Węgrzyk. W tej chwili

traktory od dawna już pracują na kamieńskich i książkich polach. Na zdjęciu — Przed wyjazdem w pole.

30 lat wśród tomów akt

W budynku Prezydium wodziślawskiej PRN znajdują się m. in. dwa skromne pokoje, w których mieści się Państwowe Biuro Notarialne. Wciąż otwierają się tu i zamykają drzwi, przez

Nie tylko w Ameryce

Złotówki zbierać można na śmietnikach

W związku ze zwiększonymi w II kwartale br. planami zbiórki złomu, którego Powiatowy Zakład Skupu Złomu i Surowców Wtórnych w Rybniku ma dostarczyć ponad 500 ton, w najbliższym czasie przeprowadzona zostanie na terenie powiatu ogólna inwentaryzacja wszelkich wysypisk śmieci i odpadków. Akcja ta objęta zostaną wszystkie miejscowości. Okazuje się, że etatowo zatrudnieni w zbiornicy zbieracze złomu i odpadków wtórnych nie docierają do „źródeł” dlatego tylko, że nie wiedzą, gdzie się takowe znajdują. Tymczasem każde niemal wysypisko, każdy prawie śmietnik kryje w sobie bez przesady istne skarby.

Dla przypomnienia podajemy aktualny cennik obowiązujący przy sprzedaży i kupnie złomu: za 1 kg złomu mieszanego — 0,50 zł, cynku — 2 zł, ołowiu i aluminium — 4 zł, mosiądzu — 3 zł, miedzi 6 zł. Jednostkowe puszkę po konserwach (z nieuszkodzonymi brzegami) punkt skupuje po 1 zł za sztukę. Ileż zatem pieniędzy wyrzucamy bezzwrotnie na śmietnik, zwłaszcza, jeśli chodzi o poszukiwane puszkę

konserwowe, których ostatnio nie brak naprawdę.

Przetrażając wysypisk i śmietników pozostawiamy powołanym do tego zbieraczom. Czy nie warto by jednak zainteresować akcją zbierania młodzieży szkolnej? Po sprzedaży złomu czy puszek w centrali — pieniądze na wycieczkę lub obóz jak znalazł. (fp)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

ZGUBIONO asygnatę chorobową nr 938302 od 3. I. — 7. I. 61 r. wyst. przez Ośrodek Zdrowia Lubomia, na nazwisko Józef Czajka, Lubomia.

ZGUBIONO przepustkę stałą kop. „Jankowice” na nazwisko Wiesław Olszewski, Jankowice.

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wyst. przez Gliwickie Przedsiębiorstwo Inżynierii, na nazwisko Henryk Dominiak, Leszczyn.

UNIEWAZNIA się książeczkę ubezpieczeniową nr 104030, Seria G, Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” Jejkowice.

ZGUBIONO dowód kupna motocykla WFM oraz kartę rejestr. wyst. przez Wydz. Komunikacji, Tychy, na nazwisko Bolesław Zielenka, Zawada.

UNIEWAZNIAM zagubiony przez kas limitowany SD nr 413376 wyst. przez ORS Rybnik, na nazwisko Helena Klimek, Rydułtowy.

UNIEWAZNIAM zgubione zezwolenie na piekarnictwo nr PAP-II-4-54/59 wyst. przez PMRN Rybnik, Wydział Przemysłowy na nazwisko Augustyn Najemski, Rybnik.

ZGUBIONO nast. dokumenty: zezwolenie na prowadzenie pojazdu mechan. kategorii motocyklowej wyst. przez Wydz. Komunikacji PPRN Racibórz, przepustkę oraz kartę wypłat kop. „Rymar” na nazwisko Reinhard Placzk, Zabętków.

SKRADZIONO książeczkę woj. skową wydaną przez WKR Rybnik, prawo jazdy oraz dowód rejestracyjny wyd. przez PPRN Wodzisław na nazwisko Henryk Tosta, Kokoszyce.

ZGUBIONO świadectwo ukończenia Szkoły Górniczej w Boguszowicach na nazwisko Gerard Kozik, Chwałowice.

Nowe wodomistrzówki

OLZA. Po Żorach, gdzie już od dłuższego czasu trwają prace przy budowie nowej wodomistrzówki, przystąpiono do budowy podobnego obiektu w Olzie, który — podobnie jak żorski w pow. rybnickim — będzie pierwszym na terenie pow. wodziślawskiego. Wznosi się go w dość bliskim sąsiedztwie wału ochronnego, biegnącego w kierunku Bukowa.

Skomasywanie sprzętu przeciwpowodziowego w jednym miejscu z pewnością przyczyni się do szybszego zareagowania drużyn ratowniczych w razie niebezpieczeństwa i będzie mieć wpływ na sprawniejsze przeprowadzanie akcji ratowniczej. (t)

Przed powiatowymi eliminacjami TOPL

RYBNIK. W drugiej połowie czerwca br. odbędą się na stadionie RKS „Górnik” w Rybniku II Powiatowe i Miejskie Eliminacje Jednostek TOPL.

Obiektów, w związku z czym we wszystkich drużynach TOPL-owskich w terenie trwają już teraz gorączkowe przygotowania. Eliminacje obejmować będą 4 zasadnicze dziedziny: medycynę-sanitarne, odkażania i dezaktywacji, łączności oraz przeciwpożarową. Ogółem w zawodach tych weźmie udział ponad 80 drużyn TOPL-owskich, a więc przeszło 1.000 ludzi, to też „widowisko” na stadionie rybnickim zapowiada się niezwykle ciekawie.

W tym samym czasie na Rybniku w Rybniku organizowana zostanie specjalna wystawa, obrazująca dotychczasowe osiągnięcia oraz zadania służby TOPL. Przewiduje się również wydanie okazyjnej jednodniówki poświęconej tematyce TOPL.

Blisko 3 mln zł na inwestycje

RACIBÓRZ. Piętnaście spółdzielni produkcyjnych pow. raciborskiego wykonuje w br. cały szereg robót inwestycyjnych. W sumie pochłonią one około 3 mln zł, przy czym wszystkie realizują się systemem gospodarczym. Z poważniejszych inwestycji należy wymienić adaptację budynku mieszkalnego na żłobek w spółdzielni w Amantowie (100 tys. zł.), budowę domu administracyjnego, kwaszarni kapusty, punktu ominiowego, garażu oraz innych obiektów i urządzeń w spółdzielni w Piotrowicach Wielkich (około 800 tys. zł.), magazynu paliw w Pawłowic (148 tys. zł.) oraz budowę stodoły i remont chlewni w spółdz. w Leśkartowie, których dokona się kosztem blisko 200 tys. zł. (t)

Jeśli ciastka i lody to tylko z Wodzisławia

Ciastkarnia wodzisławskiej PSS, mieszcząca się przy ul. Targowej 26, jest wprawdzie niewielkim zakładem, zatrudniającym raptem 6 osób, którego kierownictwo spoczywa w rękach ob. H. Gańty. Mimo to wyroby cukiernicze małej placówki słynne są nie tylko w samym Wodzisławiu, lecz również w innych miejscowościach.

Specjalnością głównego cukiernika, St. Janety są frykasy o tak wymyślnych nazwach, jak napoleonki, morengi, camargo i in., które zdaniem smakoszy dosłownie rozpylają się w ustach.

Ta również placówka, jak gdyby pierwsza wiosenna jaskółka,

począła z nastaniem cieplejszych dni produkować lody w smakach takich jak: waniliowy, śmietankowy, kakaowy, kawowy, orzechowy, itp. Słodka cieknie do ust na samą myśl o takich specjalach, a ponieważ amatorów na nie nie brak, nie dziwne, że produkcja zakładzku sięga w okresie ciepłej kandydury do 1 tony lodów. Zamrozić można by z powodzeniem cały Wodzisław.

Ostatnio ciastkarnia PSS wprosiła nową formę usług dla szerszej klienteli. Mianowicie, na życzenie w wypadku jakiegokolwiek rodzaju uroczystości rodzinnej czy innej wykonuje ona torty i ciasta na zamówienie, z odniesieniem na miejsce. Bardzo się to wodzisławskim cukiernikom chwali! (fp)

W niezgodzie z przysłowiem

Przy ulicy Pod Walem w Rybniku miał ostatnio miejsce niecodzienny wypadek. 75-cio letnia Albina Franica napadnięta została przez psa, który skoczył w twarz staruszki, rozrywając jej dolną wargę. Wypadek ten należy do rzadkich wypadków niecodziennych, gdyż jak się okazuje, był to właśnie pies Albiny Franicy. Przysłowia pisa wierność w tym wypadku widać zawiadła.

Karetka Pogotowia Ratunkowego przewiozła poszkodowaną do szpitala. (H)

Straszył Adenauerem

Sąd Wojewódzki na sesji wyjazdowej w Rybniku rozpatrywał niedawno sprawę 47-letniego Brunona Szefera (zam. przy ul. Zembrzyckiej 8), oskarżonego o to, że w sierpniu ub. roku rozpowszechniał on wobec większej liczby osób fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom narodu polskiego. M. in. stwierdził on, że „za niedługo Adenauer wkroczy na Śląsk” itp. Sąd skazał oskarżonego na 1 rok więzienia oraz utratę praw na okres lat dwóch. (v)

Sztuczka udała się tylko raz

Fakty fałszowania i podrabiania książeczek deputatowskich na węgłach zdarzają się jeszcze dość często. Mimo czujności administracji kopalni — spryciarze zarabiali na tym dość pokaszne sumy. Teresie Solich z Pszowa udało się dokonać tego przestępstwa tylko raz. Za drugim razem złapano ją na gorącym uczynku. Sprawę skierowano do sądu, który Teresę Solich skazał na 1 rok i 6 miesięcy więzienia. (j)

Góra młodzi!

Szkolne Koło ZMS, drużyna ZHP i Samorząd Technikum Mechanicznego i ZSZ w Raciborzu donosi o zakończeniu pracy OHP ZMS. 2 hufce w liczbie 45 uczestników uprządkowały plac przy ul. Mickiewicza, odgruzowały i założyły dwa zielenie. Z okazji 1 Maja młodzież skróciła zaplanowany czas wykonania pracy o przeszło tydzień. Dochód w wysokości przeszło 9.000 zł. młodzież przeznaczyła na Fundusz Budowy Szkół oraz na szkołę ZMS-owską. (fp)

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY GÓRNICZEJ przy KOP. WĘGLA KAMIENNEGO „CHWAŁOWICE”

OGŁASZA WPISY

do 3-letniej Zasadniczej Szkoły Górniczej o kierunku górniczym i elektro-mechanicznym

Przyjmujemy chłopców zdrowych, chętnych do pracy w górnictwie, którzy ukończyli 7 klas szkoły podstawowej.

Uczniowie przyjmowani są na warunkach młodocianych pracowników kopalni „Chwałowice” i podpisują z nią umowę o pracę.

Obok nauki teoretycznej z przedmiotów ogólnokształcących i zawodowych uczniowie odbywają zajęcia praktyczne w warsztatach kopalni a w kl. III na dole kopalni: w wymiarze 2 dni w tygodniu w kl. I oraz 3 dni w kl. II i III.

Szkoła zapewni każdemu uczniowi:

- 1) w kl. I wynagrodzenie mies. w wysokości 400 zł, w kl. II wynagrodzenie mies. w wysokości 500 zł, w kl. III wynagrodzenie mies. w wysokości 700 zł.
- 2) Ekwiwalent węglowy za 2 tony węgla rocznie.
- 3) Uczniowie wyróżniający się postępowaniem w nauce mogą otrzymać 25 proc. premii.
- 4) Pełne umundurowanie bezpłatnie w kl. I i III.
- 5) Opiekę lekarską i dentystyczną.
- 6) Zamiejscowi mogą zamieszkać w internacie z pełnym wyżywieniem i pościelą za odpłatnością.
- 7) Możliwość uprawiania różnych dyscyplin sportowych.

Absolwenci wykazujący dobre postępy w nauce przyjmowani są do 3-let. Technikum Górniczego i mają prawo wstępu na wyższe uczelnie. Absolwenci szkoły mają zapewnioną, dobrze płatną pracę w kopalni.

Wpisy do szkół przyjmują: Dyrekcja Kop. „Chwałowice” w Chwałowicach, pow. Rybnik i Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Górniczej, Rybnik, ulica Kościuszki nr 5.

Do podania o przyjęcie do szkoły należy załączyć:

- 1) życiorys, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo ukończenia 7 kl. szkoły podstawowej, 4) umowę o pracę z kopalnią „Chwałowice” podpisaną własnoręcznie przez ojca lub prawego opiekuna w Zarządzie kopalni lub Dyrekcji Szkoły. (Zamiejscowi podpisują umowę w Prezydium Rady Narodowej, co zostanie stwierdzone pieczęcią), 5) 2 fotografie, 6) zaświadczenie lekarskie i Rentgen płuć.

Bardzo zdolni uczniowie mogą się zgłaszać do 3-letniego Technikum Górniczego MGie w Rybniku, Kościuszki nr 5.

Koledze Dyrektorowi Joachimowi Kominkowi z po wodu zgonu

JEGO OJCA

wyraża głębokiego współczucia składam

Rada Pedagogiczna i Personel
Administ. Szkoły
Zawodowej i Liceum
Ogólnokształcącego
w Żorach

Kronika sądowa

RYBNIK. Przed Kolegium Orzekającym stanęli onegdaj trzej rzemieślnicy: fryzjer Karol Ptak z Kamienia, elektryk Robert Groborz z Żor i ślusarz Antoni Weis z Rybnika, którzy zostali podążeni do odpowiedzialności karnej za nieskładanie rocznych sprawozdań finansowych, uchylenia podatkowe i nielegalne prowadzenie warsztatów. Ptak został ukarany karą grzywny w wysokości 500 zł, Groborz — 1000 zł, a Weis — 700 zł. W ostatnich latach Kolegium rzadko karało za tego rodzaju uchylenia tak stosunkowo wysokie kary.

ZORY. Leśnik Jan Kalka, sołtys gromady Rowien, zdefraudował na szkodę kasy GRN ponad dziewięć tysięcy złotych. Następnie zbiegł na Ziemię Zachodnią, gdzie ukrywał się przez dwa lata. Kalka stał ostatnio ujęty przez MO i stał przed Sądem Powiatowym w Rybniku, i został skazany na dwa lata więzienia. 2000 zł grzywny oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na okres dwóch lat.

KNUROW. Po półtora roku więzienia i 1000 zł grzywny skazał Sąd Powiatowy w Rybniku Stanisława Bartosińskiego (Wilchwy), Kazimierza Pogorzelskiego (Szczegółowice) i Edwarda Królikowskiego (Szczegółowice), którzy w listopadzie ub. roku wspólnie skradli na szkodę Przedsiębiorstwa Budowlanego Przemysłu Węglowego sześć ton żelaza zbrojeniowego, wartości 22 tys. zł. Edwarda Radckiego, nabywcę części skradzionego materiału, sąd skazał na 1 rok więzienia i 2000 zł grzywny.

RYBNIK. Za fizyczne znęcanie się nad żoną w stanie pijanym i złośliwe uchylanie się od obowiązków utrzymania rodziny — Karol Kubanik z Rybnika, ul. Dąbrowska 3 ukarany został przez Sąd Powiatowy w Rybniku na karę jednego roku więzienia, (x)

SPRZEDAŻ

ODSTĄPIE pół domu mieszkalnego w Niedobyczycach na dobrzych warunkach. Informacje w redakcji.

SPRZEDAM pilnie parcelę budowlaną 21 ha w Radlinie II przy ul. Zawadzkiego. Wiadomość w redakcji.

SPRZEDAM dom mieszkalny w śródmieściu Rybnika w dobrym stanie z pl. budowlanym. Bliższe informacje w redakcji.

MOTOCYKL „IZ” 350 ccm okazjonalnie sprzedam. Cena 10 tysięcy. Rybnik, Okrzei 12.

MOTOCYKL „JUNAK” przebieg 3 tysiące km w dobrym stanie sprzedam. Hubert Pompa, Grabownia 95.

MOTOCYKL „MZ-250” po dołarcu sprzedam. Rybnik Wodzisławska 116.

I HA ZIEMI ornej w Baranowicach w dogodnym położeniu sprzedam. Informacje w redakcji.

3 MORGI pola pod budowę w Radlinie nie daleko dworca Obaszary sprzedam. Wiadomość w redakcji.

ROZNE

DWÓCH UCZNIÓW do zawodu cukierniczego może się zgłosić. Zgłoszenia w redakcji.

ZA DŁUGI i czynny mojej żony Janiny z domu Byczek nie odpowiadam. Karol Jordan, Boguszowice — Osiedle.

MOJEGO meza Edwarda Kawę za krzywdy wyrządzone mu na przestrzeni pięciu lat tą drogą przeprasza, Małgorzata Kawa, Kraków.

ZA SŁOWNĄ obrazę kierownika Działu Personalnego kop. „I Maja” w Wilchow, ob. Wincentego Potysza, najmocniej przeprasza, Ryszard Marcol, Mościszewice.

ZAMIEŃNIE mieszkanie (2 pokoje z kuchnią), nowe budownictwo, centralne ogrzewanie w śródmieściu Sosnowca na takie same w Rybniku. Informacje w redakcji.

Państwowe

Przedsiębiorstwo

„DOM KSIĄŻKI”

Rybnik, Zamkowa 9

PRZYJMIE OD ZARAZ

3-ich pracowników ze

średnim wykształceniem.

Ostatni wyścig pozbawił górników zwycięstwa w obu meczach z Włókniarzem

W ciągu dwóch dni żużlowcy Górnik rozegrali dwa spotkania mistrzowskie z groźnym przeciwnikiem, jakim jest Włókniarz Częstochowa i w obu wypadkach ponieśli pechowe porażki. Pierwszy mecz odbył się w niedzielę na torze rybnickim i zakończył się minimalną porażką Górnik 36:41. Losy tego pojedynku rozstrzygnęły się w trzynastym wyścigu. Para rybnicka: Maj - Tkocz miała w ostatnim biegu realne szanse przechylenia zwycięstwa na stronę swojej drużyny, jednak na przeszkodzie stanęły defekty maszyn obu naszych żużlowców. Tak więc zwycięstwo, zresztą bardzo szczęśliwe, odniósł Włókniarz. Punkty dla Górnik zdobyli: Maj i Tkocz po 11, Woryna 8, Peszke 4, Wyględa i Motyka po 1.

Jeszcze większy pech przesłał dołowy rybnicki na torze częstochowskim. Tu znów powtórzyła się historia z dnia poprzedniego. Po X biegu RKS prowadził 32:22, w XII Włókniarz osiągnął remis i o wyniku spotkania miał zdecydować XIII wyścig. Ze startu rybnicki wyszedł świetnie. Maj objął z miejsca prowadzenie i było nie małe pewne, że pokona najlepsze go z Włókniarzy Kwoczała. Wydarzenia na torze przybrały jak najbardziej nieoczekiwany przebieg. Maszyna Maj odmówiła posłuszeństwa, również Tkocz miał wielkie trudności z dojeżdżaniem do mety na trzeciej pojeździe. Włókniarz wygrał 41:37, ale już znacznie wcześniej sędzia główny spotkania popłynął skandaliczną pomyłką. W jednym z biegów upadł Woryna. Wyścig został powtórzony i Górnicy zremisowali go 3:3. Miejscowy lekarz wydał orzeczenie, że Woryna jest niezdolny do dalszego udziału w zawodach. Gdy w następnym wyścigu na starcie zjawił się Peszke, komisja sędziowska na wniosek lekarza wycofała tego zawodnika z toru, sądząc że to właśnie jest Woryna. W ten sposób górnicy ponieśli podwójną stratę.

W zespole rybnickim obok

Przez zwyciężymy kryzys —zapewniają piłkarze Rydułtów

Aż 5 drużyn rybnicko-wodzisławskich uczestniczy w mistrzostwach śląskiej ligi okręgowej. Im bliżej jednak końca rozgrywek z niepokojem patrzymy na tabelę. Sytuacja nie jest zbyt radosna dla naszych drużyn. Górnik Pszów zamyka tabelę I grupy, Naprzód Rydułtowy też nie może wyprzedzić się ze strefy zagrożonej spadkiem. Jednostka Rydułtów posiada jednak realne szanse uniknięcia degradacji. Jej dotychczasowe straty nie są tak wielkie, jak w wypadku Pszowa i odrobienie utraconych punktów leży w granicach możliwości tego zespołu.

Piłkarze muszą jednak grać! Kierownictwo klubu poważnie ocenia obecną sytuację i nie czekając na ostatnie mecze, już teraz mobilizuje zawodników do trudnego zadania jakie oczekuje ich w najbliższym czasie. Tre-

ner Dyszlewski i instruktor Herzeg wyciskają z piłkarzy dosłownie ostatnie poty. Według ich obliczeń Naprzód powinien wygrać wszystkie spotkania u siebie oraz przywieźć kilka punktów z wyjazdów. Rozegrany nie dawno sparing z Pogonią Niedobczyce wykazał poprawę umiejętności strzeleckich napastników, którzy w spotkaniu tym zdobyli 6 bramek. Kierownictwo

sekcji szczególnie zadowolone jest z postawy najmłodszych graczy, którzy regularnie uczęszczają na treningi. Ostatnio utworzono drużynę trampkarzy. Nie wszyscy jednak układają się pomyślnie w pracy sekcji piłkarskiej Naprzodu. Każdy mecz wyjazdowy przysparza działaczom dodatkowych kłopotów. Klub



Naprzód Rydułtowy, stoją od lewej: Tomanek, Żurek, Gawlik, Pułlik, Moik, Wiedera, klęczą: Figura, Gembalczyk, Kozik, A. Klimek, Brzezina. Na zdjęciu brak kilku czołowych zawodników jak: Szoen, St. Klimek, Zastera, Mazurek i Franosz. Nieobecni w trudnej sytuacji. Po 17 kolejkach rozgrywek kolejarze zajmują ostatnią po-

ner Dyszlewski i instruktor Herzeg wyciskają z piłkarzy dosłownie ostatnie poty. Według ich obliczeń Naprzód powinien wygrać wszystkie spotkania u siebie oraz przywieźć kilka punktów z wyjazdów. Rozegrany nie dawno sparing z Pogonią Niedobczyce wykazał poprawę umiejętności strzeleckich napastników, którzy w spotkaniu tym zdobyli 6 bramek. Kierownictwo

sekcji szczególnie zadowolone jest z postawy najmłodszych graczy, którzy regularnie uczęszczają na treningi. Ostatnio utworzono drużynę trampkarzy. Nie wszyscy jednak układają się pomyślnie w pracy sekcji piłkarskiej Naprzodu. Każdy mecz wyjazdowy przysparza działaczom dodatkowych kłopotów. Klub

Porażka Szombierek zwiększyła szansę Radlina i Dębu

Zespoły III ligi rozegrały tym razem kolejne spotkania już w sobotę. Przyniosły one wielką niespodziankę w postaci porażki Szombierek z Rapidem Welnowiec 0:1, który jak się okazało, na swoim boisku jest bardzo groźny. Aktualna forma Rapidu interesuje nas tym bardziej, ponieważ w najbliższą niedzielę drużyna katowicka podejmie u siebie Górnik Radlin. Zwycięzając Szombierki — Rapid umożliwił Radlinowi i Dębowi zrównanie się ilością zdobytych punktów z drużyną Sobka i Wilima w tabeli wiosennej rundy rozgrywek. Wszystkie te zespoły zdobyły w pięciu meczach po 8 punktów i już w najbliższą niedzielę rozpoczyna od nowa walkę o prowadzenie.

Zwycięzając w Bielsku drużynę BKS 2:1 (1:0) Górnik Radlin nawiązał ścisły kontakt z dwum: Szombierki — Dąb. Jest to już drugie zwycięstwo odniesione przez radlińską na wyjeździe. Również w Bielsku Górnik za-

demonstrował szereg przyjemnych dla oka zagrań i wyraźnie górował nad przeciwnikiem, nie potrafił jednak cyfrowo uwiarygodnić uzyskanej przewagi. Pierwszą bramkę dla naszej drużyny zdobył Krawczyk w 20 min., drugą H. Hibner w 55 min. gry. Prowadząc 2:0, górnicy zwolnili tempo, co natychmiast wykorzystali gospodarze, przechodząc do burzanych ataków na bramkę Kłaczka. Obroncy i pomocnicy Górnik przeżywali teraz ciężkie chwile. Bielszczanie, mając sprzymierzeńca w osobie głównego sędziego, usiłowali poprawić wynik wszystkimi dozwolonymi i niedozwolonymi sposobami. Z pomocą przyszedł im w tym sędzia. Za urojoną rękę jednego z zawodników Radlina podkładał on rękę karny, obroniony w piękny sposób przez Kłaczka. Kilka minut później Kłaczek był jednak beznadziejnie wobec silnego strzału Studnickiego. BKS zdobył honorową bramkę.

Górnik odniósł zasłużone zwycięstwo, niemniej od tak rutynowanej drużyny można wymagać znacznie więcej. Kilku zawodników Radlina znów wykazało poważny spadek formy. Mały szczegół nie na myśli Szmidta, który w Bielsku rozegrał bardzo słaby mecz. Poruszał on się po boisku w żółtym tempie, toteż odnieśliśmy wrażenie, że przystąpił on do zawodów absolutnie nie przygotowany. Słabiej niż zwykle wypadli również: A. Hibner i Pawelek. Do najlepszych graczy gości należeli: Krawczyk, Miller, Ucherek i Kłaczek. Podobną rolę również odegrał Konopka.

KOLEJNE ZWYCIĘSTWO CZERWIONKI

Górnicy Czerwionki nie rezygnują z walki o wysoką lokatę. W małych derbach ROW pokonali oni Górnik Pszów 2:0. Była to twarda walka o punkty, którą wygrał zespół lepszy i bardziej wyrównany. Zwycięskie bramki zdobyli: Janyga i Szczotok.

PO XVIII RUNDACH

Kolejka sensacji w klasie A

XVIII kolejka spotkań w kl. A upłynęła pod znakiem sensacji. Do najbardziej nieoczekiwanych wyników należy zaliczyć remis Górnik Rybnik na własnym boisku z Kolejarzem Wodzisław 0:0 i porażkę Chwałowice z Silesią Rybnik 0:2. Podobny los spotkał lidera tabeli Concordię Knurów, która przegrała w Gorzycach 1:2 oraz Pogon Niedobczyce. Ta ostatnia uzyskała remis 1:1 w meczu z lokalnym rywalem, drużyną GKS Rymer.

KLASA A

Silesia Rybnik — Górnik Chwałowice 2:0, RKS Rybnik — Kolejarz Wodzisław 0:0, Pogon Niedobczyce — GKS Rymer 1:1, Olza Godów — Polonia Nowawied 1:1, Górnik Czerwionka Ib — Concordia Radlin 4:0, Czarni Gorzyce — Concordia Knurów Ib 2:1, Górnik Jankowice — Unia Krywałd 5:2.

Concordia Knurów	17	28	50:19
Pogon Niedobczyce	18	25	43:16
Górnik Chwałowice	19	24	34:13
RKS Rybnik	18	23	45:18
GKS Rymer	18	20	27:19
Concordia Radlin	18	29	30:33
Górnik Jankowice	18	16	29:34
Górnik Czerwionka Ib	18	16	31:39
Silesia Rybnik	17	14	19:25
Polonia Nowawied	18	14	32:16
Czarni Gorzyce	18	14	26:41
Olza Godów	18	11	21:34
Kolejarz Wodzisław	18	11	21:34
Unia Krywałd	18	11	29:52

KLASA B (GRUPA I)

Plomien Czuchów — Zuch Orzepowice 2:2, LZS Pałowice — Dąb

Czarna lista piłkarzy

Decyzją WGiD ukarani zostali: J. Koziełski (LZS Zwonowice) — 4 tyg. dysk., za krytykowanie

LAZAR (GÓRNIK RADLIN) TRZECIM SZABLISTĄ WŚRÓD MŁODZIKÓW

Jeszcze jeden piękny sukces w skali krajowej zanotowali dwaj młodzi szermierze Ziemi Rybnicko-Wodzisławskiej. Na obywateli w Radomiu mistrzostwach Polski młodzików w szablach zawodnik Górnik Radlin Łazar zajął trzecie miejsce. Wielkie szanse na zdobycie czołowej lokaty miał także Juszcak z Górnik Rybnik. Uległ on jednak już w drugiej walce finałowej kontuzji stawu łokciowego prawej ręki i to ujemnie wpłynęło na wyniki jego dalszych walk. Juszcak pokonał między innymi Włodęgę, opłini trenerów: Konstka i Polnika, a także Łazar. Jak i Juszcak mogą przy ustnie pracy nad sobą szybko awansować do czołówek krajowej. Obaj nasi szermierze wytypowani zostali na obóz kondycyjno-szkoleniowy młodzików.

REMISY CONCORDII I NAPRZODU

Przedownik II grupy Slavia Rudza może mówić o wielkim sukcesie, że udało mu się zdobyć w Knurówie jeden punkt. Concordia gra z meczu na mecz lepiej a w pojedynku ze Slavią cały zespół wykazał wyższą formę. Już w niedalekiej przyszłości Knurówianie powinni w mistrzostwach odegrać poważniejszą rolę.

W Rydułtowach Naprzód nie rozstrzygnął pojedynku z Wyżwoleniem Chorzów, remisując 2:2. Piłkarze Naprzodu mogą mieć tylko do siebie pretensje o to, że nie powiększyli dorobku o dwa punkty. Napastnicy nie wykorzystali bowiem kilku dogodnych sytuacji podbramkowych.

W niedzielę grają, w Knurówie: Concordia — Słowian Katowice, w Bielsku: Włókniarz — Naprzód Rydułtowy, w Katowicach: Rapid — Górnik Radlin, w Bytomiu: Szombierki — Górnik Czerwionka i w Pszowie: Górnik — Siemianowiczanka. Początek spotkań o godz. 17.

GRUPA I

Szombierki	5	8	12:2
Dąb	5	8	16:8
Radlin	5	8	9:5
GKS Gliwice	5	7	18:7
Czerwionka	5	7	11:7
Rapid	5	6	7:4
Siemianowiczanka	5	6	11:7
Wawel	5	4	5:8
Polonia	5	4	4:10
BKS Bielsko	5	3	4:8
Ruch Radzionków	5	3	4:8
Naprzód Janów	5	3	5:12
Kolejarz	5	2	8:15
Pszów	5	1	2:15

GRUPA II

Slavia	5	8	7:3
Mikulec	5	8	11:5
Silesia	4	7	10:4
Ruch Ib	5	7	11:7
Concordia	4	4	10:8
Sośnica	5	4	5:5
Świętochłowice	5	4	6:7
Wyżwolenie	5	4	5:11
AKS Chorzów	4	3	5:5
Naprzód	4	3	6:6
Błękit Karb	5	3	5:7
Włókniarz	4	3	3:10
Słowian	5	2	2:7

Gaszowice 3:4, LZS Belk — Kolejarz Zory 2:1, Jedność Jejkowice — Jedność Przyszowice 2:1, LZS Zwonowice — Plast Leszczyn 0:3. Spotkanie RKS Górnik Ib — Start Piece rozegrane zostanie w dniu dzisiejszym.

Jedność Jejkowice	14	23	48:24
Start Piece	13	20	42:20
Plast Leszczyn	14	17	34:25
RKS Górnik Ib	13	17	30:28
Zuch Orzepowice	14	13	37:33
Dab Gaszowice	14	13	33:33
Plomien Czuchów	14	12	27:29
Jedność Przyszowice	14	11	26:36
LZS Zwonowice	14	11	25:37
LZS Belk	14	10	26:34
Kolejarz Zory	14	10	22:34
LZS Pałowice	14	7	17:19

GRUPA II

Naprzód Rydułtowy Ib — Silesia Lubomia 5:2, Górnik Radlin Ib — Polonia Łaziska 4:1, Naprzód Czyżowice — Przyszłość Rogów 1:1, Górnik Pszów Ib — Górnik Wilchwy 0:7, Kolejarz Wodzisław — KS-27 Gólkowice 0:3 (wo), LZS Za

Górnik Wilchwy	14	21	42:18
Naprzód Czyżowice	14	21	35:20
KS-27 Gólkowice	14	19	40:21
LKS Zabelków	14	16	34:38
Naprzód Rydułtowy Ib	14	14	43:24
Górnik Radlin Ib	14	14	35:27
Polonia Łaziska	14	13	30:33
Kolejarz Olza	14	13	26:38
Górnik Pszów Ib	14	11	23:40
Kolejarz Wodzisław	14	11	19:30
Silesia Lubomia	14	10	25:41
Przyszłość Rogów	14	6	22:56

JUNIORZY OKRĘGU gorz od młodych rybnickan

Wielki sukces odniosła reprezentacja juniorów podokręgu rybnickiego, zwyciężając na boisku Górnik Czerwionka drużynę juniorów okręgu 1:0 (0:0). Drużyna rybnicka zagrała pod każdym względem dobrze, odnosząc w pełni zasłużony sukces. W zespole zwycięzców wyróżnili się: Smyczek, Musiolik, Pawelec, Brzoza, Szlachewicz i Lubczyk. Ten ostatni był strzelcem jedynej bramki. Nie ukrywając radości z odniesionego zwycięstwa, członkowie komisji szkoleniowej podokręgu chcieliby zorganizować więcej takich spotkań. Niestety na przeszkodzie stoją trudności finansowe.

Drużyna podokręgu rybnickiego grała w składzie: Smyczek, Musiolik, Bluszcz, Pawelec, Brzoza, Szlachewicz, Sierny, Lubczyk, Osiłzok, Fibic, Sapart, Musiolik II, Otrząsek, Fojcik i Ucherek.

GS Gorzyce pomaga Czarnym

Na palcach jednej ręki policzyć można drużyny piłkarskie LZS, które w woj. katowickim zdobyły zwycięskie awans do klasy A. Dwie z nich, a to Czarni Gorzyce i Olza Godów godnie reprezentują piłkarstwo wiejskie w rybnickiej klasie A. Piłkarze z Gorzyce i Godowa nie mają łatwego życia, toteż każda forma udzielonej im pomocy jest entuzjastycznie witana przez działaczy i zawodników.

Ostatnio piękny gest zrobiła Gminna Spółdzielnia w Gorzycach, deklarując Czarnym pomoc materialną w wysokości 6.300 zł. Kierownictwo klubu zakupi za otrzymane pieniądze buty piłkarskie dla całej drużyny, bowiem obecne znajdują się w beznadziejnym stanie.

Działacze, zawodnicy oraz liczni kibice Czarnych dziękują tą drogą GS-owi Gorzyce za okazaną pomoc.

W klasie C

Grupa I: LZS Ochojec — LZS Wileza 4:3, Unia Książenice — Start Piece Ib 3:0, Jedność Jejkowice Ib — LZS Stanowice 2:1, TS Głogzyny — LZS Dębniński 10:0.

Grupa II: LZS Moszczenica — LZS Szczekowice 2:3, Polonia Marklowice — Górnik Wilchwy Ib 3:2, LZS Jastrzębie G. — Kolejarz Zory Ib 5:2, Kolejarz Gotartowice — LZS Baranowice 2:2.

Grupa III: LZS Dzierżysz — LZS Raszczyc 3:0 (wo), LZS Pszajna — LZS Zawada 3:6, LZS Nowa Wieś — LZS Turza 5:0, LZS Kokoszyce — Gwiazda Skrzyszów 1:1.

Grupa IV: Unia Krywałd — Silesia Rybnik 0:6, Concordia Knurów — Górnik Jankowice 5:4, Concordia Radlin — Czarni Gorzyce 9:2, Polonia Nowawied — Górnik Czerwionka 3:4, GKS Rymer — Olza Godów 3:0 (wo), Kolejarz Wodzisław — Pogon Niedobczyce 1:1, Górnik Chwałowice — RKS Górnik Rybnik 2:1.

TABELA IV GRUPY

Concordia Radl.	16	27	86:18
Pogon Niedobcz.	16	27	63:22
Silesia Rybnik	16	25	49:23
GKS Rymer	16	20	54:28
Górnik Chwałow.	16	18	50:31
Concordia Knur.	16	18	50:45
Kolejarz Wodzis.	16	16	37:40
Górnik Czerw.	16	15	30:36
Górnik Jankow.	16	14	44:49
Olza Godów	16	11	32:49
Czarni Gorzyce	16	10	30:59
Polonia Nowawied.	16	10	23:77
Unia Krywałd	16	9	37:63
RKS Górnik	16	4	11:56

DZIS GRA RKS GÓRNIK IB ZE STARTEM PIECE

Spotkanie o mistrzostwo I grupy klasy B: RKS Górnik Rybnik Ib — Start Piece przełożone zostało z niedzieli 30 kwietnia na środę 3 maja. Pojedynk ten rozegrany zostanie o godz. 17 na boisku Rybnickiej F-ki Maszyn w Rybniku.